OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.95 z odn. do domu
1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VI. Kraków, Czwartek 16 lipca 1936 r. Nr. 199

Ohydny samosąd w Madrycie

Przywódca hiszpańskich monarchistów skrytobójczo zamordowany

Jak to podawaliśmy we wczorajszym numerze, grupa nieznanych osobników zamordowała w Madrycie szefa monarchistycznej grupy parlamentarnej w Kortezach, deputowanego Calvo Sotelo.

A oto szczegóły:

Wieść o zamordowaniu przywódcy monarchistów Calvo Sotelo rozeszła się po mieście w okamgnieniu, wywołując ogromne wrażenie. Według wersyj, krążących po mieście, nie niepotwierdzonych dotychczas przez czynniki urzędowe, przebieg wydarzeń był następujący:

Gdy Dyrekcja Generalna Bezpieczeństwa otrzymała wiadomość o zamordowaniu porucznika gwardji cywilnej Castillo dwoma wystrzałami z rewolweru w nocy z dnia 12 na 13 b. m., odbyła się w Dyrekcji tej narada, na której postanowiono pomścić zbrodnię. 20-tu gwardzistów zdecydowało zamordować Calvo Sotelo.

17ma samochodami udali się oni w nocy do mieszkania przywódcy monarchistów przy ulicy Velasqueza. Porucznik i trzej gwardziści zastukali do drzwi. Sotelo nie chciał otworzyć. Porucznik zapowiedział, że wysadzi drzwi i ostrzegł, że samochody gwardzistów czekają przed domem.

Calvo Sotelo przed otwarciem drzwi wyjrzał przez okno i spostrzegłszy samochody, pełne gwardzistów, zatelefonował do szwajcara, by sprawdził, czy to są autentyczni gwardziści. Wobec potakującej odpowiedzi szwajcara, Sotelo otworzył drzwi.

Gwardziści po wejściu wyciągnęli rewolwery i zażądali od Sotelo, aby szedł z nimi. Pozwolono mu ubrać się, natomiast gdy usiłował dojść do telefonu, odtrącono go, siłą wypchnięto za drzwi i sprowadzono do samochodu. Żona Calvo Sotelo widziała przez okno, że samochody odjechały w kierunku Dyrekcji Bezpieczeństwa, t. j. na ulicę Alcala. Natychmiast dała znać telefonicznie o tem jednemu z przyjaciół, który ze swej strony skomunikował się z Dyrekcją Generalną Bezpieczeństwa i dowiedział się, że rozkazu aresztowania Sotelo nie wydawano.

MADRYT (PAT.) Wczoraj popołudniu zapewniano w kuluarach Kortezów, że gwardziści, którzy zamordowali deputowanego Calvo Sotelo, przed udaniem się do jego domu, zajeżdżali do mieszkania przywódcy stronnictwa akcji ludowej Gil Roblesa oraz do mieszkania b. deputowanego monarchistycznego Guicolcha, którzy jednak byli nieobecni w Madrycie.

Przywódca stronnictwa nacjonalistycznego, dr. Albinama, który oglądał trupa deputowanego Calvo Sotelo, oświadczył korespondentowi Havasa, że w przeciwieństwie do obiegających pogłosek na ciele zamordowanego nie było żadnych ran od ciosów nożem czy sztyletem, natomiast widoczne były bardzo liczne sińce i zadraśnięcia, świadczące, że **Calvo Sotelo stoczył ze swymi mordercami rozpaczliwą walkę.**

Ostatecznie śmierć została spowodowana dwoma strzałami rewolweru, przyczem **jedna z kul przebiła głowę, druga zaś serce!**

OŚWIADCZENIE RZĄDU.

Wczoraj wieczorem po posiedzeniu rady ministrów, doręczono prasie komunikat, który głosi:

„Wobec szeregu aktów gwałtu, które osiągnęły swój punkt kulminacyjny przy zamordowaniu porucznika Castillo, a następnie dep. Calvo Sotelo, rząd pragnie potępić publicznie te ohydne akty. Rząd zdecydowany jest użyć wszystkich środków, jakie prawo daje do jego dyspozycji, aby uniemożliwić powtarzanie się podobnych wypadków na przyszłość. Rząd wykorzysta te środki z całą niezbędną energją, bez względu na to, jakie będą przekonania polityczne inspiratorów i wykonawców wszelkiego rodzaju gwałtów.

Wydane będą specjalne zarządzenia, mające na celu przyśpieszenie toku śledztwa i wymiaru sprawiedliwości. Dokonano już szeregu aresztowań, a dalsze aresztowania są zamierzone".

Komunikat kończy się następującem oświadczeniem: „Rząd, ciesząc się poparciem szerokich mas narodu hiszpańskiego, pragnących, aby dzieło sprawiedliwości społecznej dokonane zostało w atmosferze spokoju, będzie umiał z całą bezwzględnością zastosować przepisy prawa, aby uniemożliwić realizację projektów niepoczytalnych jednostek".

ARESZTOWANIE.

MADRYT (PAT.) W Madrycie i w szeregu miast prowincjonalnych skonsygnowano silne oddziały policyjne i wydano szereg zarządzeń dla zapewnienia bezpieczeństwa.

Panuje obawa, że zamordowanie dep. Calvo Sotelo wywołać może silną reakcję ze strony ugrupowań prawicowych. Liczba aresztowanych działaczy prawicowych doszła już wczoraj wieczorem do 175 osób.

B. min. Raczkiewicz wojewodą?

W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że b. min. spraw wewnętrznych Władysław Raczkiewicz zostanie mianowany, po swoim powrocie z wypoczynku letniego, wojewodą.

B. min. Raczkiewicz był długoletnim wojewodą w Wilnie, następnie obrany został Marszałkiem Senatu, potem został wojewodą w Krakowie skąd powołany został na ministra spraw wewnętrznych do rządu premjera Kościałkowskiego.

Trzęsienie ziemi

SANTIAGO — DE CHILE (PAT.) W prowincji Atacania trzęsienie ziemi spowodowało wiele szkód. W miastach Taltal, Copiapo i Caldera zawaliło się kilkanaście budynków.

Ofiar w ludziach niema.

Potworny mord rabunkowy w Warszawie

Tajemniczy bandyta zrabował 7 złotych i garderobę

Wczoraj w Warszawie dokonano niesłychanej zbrodni na osobie 73-letniej Franciszki Paworowskiej, zamieszkałej przy ul. Freta 25.

Powracającej z pracy do domu córce tragiczie zamordowanej i zamieszkałej wraz z matką Antoninie Panomskiej, telefonistce Nowoczesnej Spółki Wydawniczej, przedstawił się okropny widok:

Na podłodze, w pokoju, leżała potwornie zmasakrowana matka, przyduszona zwaloną na nią maszyną do szycia. Pokój przedstawiał obraz całkowitego zniszczenia. Meble porozrzucane, porozwalane szuflady i ogólny rozgardjasz przekonywały o zaszłym tu napadzie bandyckim.

Wezwany natychmiast lekarz Pogotowia stwierdził zgon staruszki, który nastąpił wskutek rany zadanej w głowę tępem narzędziem.

Łupem nieujawnionych dotychczas bandytów padło zaledwie 7 złotych, które schowane były w pudełku zakopiańskiem, oraz sukienki i płaszcz córki zamordowanej.

Na miejsce potwornej zbrodni przybyli natychmiast pprok. Leniewski, kom. Kański i komendant brygady kryminalnej służby śledczej kom. Przygoda, którzy podjęli natychmiastowe i energiczne śledztwo.

Strajk robotników sezonowych

objął w Łodzi przeszło 2.000 osób

W Łodzi rozpoczął się wczoraj strajk robotników sezonowych. Strajk proklamowany został przez związki klasowe i objął roboty kanalizacyjne oraz wodociągowe. Strajkuje przeszło 2 tysiące robotników, przyczem robotnicy nie opuszczają miejsc swojej pracy.

Wysiłki związków klasowych idą w kierunku rozszerzenia strajku na wszystkie roboty, gdzie zatrudnieni są robotnicy sezonowi. Strajkujący żądają podwyższenia stawek płac. Inne postulaty, jak urlopy i zniesienie podatku od zarobków, zostały już uwzględnione.

Z. Z. Z. i związek zawodowy „Praca" wypowiedziały się przeciwko strajkowi. Strajk ma przebieg spokojny i nie został zakłócony.

Przerażająca statystyka

Rośnie liczba ofiar upałów w Ameryce

NOWY JORK (PAT) — Katastrofa upałów staje się groźniejsza z każdym dniem. Liczba ofiar upałów wynosi obecnie około 1700 ludzi i wzrasta przeciętnie o 50 osób na godzinę.

W kostnicach w Chicago, Minneapolis i Detroit leżą długie szeregi trupów, najczęściej o nieustalonych nazwiskach. Całkowita susza panuje już oddawna na obszarze 12 stanów. Ostatnie opady deszczowe przyszły zapóźno i nie spowodowały żadnych zmian na wyschniętej i stwardniałej ziemi.

Podobno prezydent Roosevelt na najbliższem posiedzeniu kongresu ma wystąpić z wielkim programem meljoracji na olbrzymich terenach, które stały się zupełnie nieurodzajne.

OTTAWA. (PAT) — Kanadę nawiedziła również fala upałów. W prowincji Ontario zanotowano 450 wypadków śmierci od upału.

W Toronto ilość pogrzebów wzrosła do tego stopnia, że trzeba było sprowadzać z sąsiednich miast karawany.

NOWY JORK. (PAT.) — W środkowo - zachodnich stanach nastąpił wczoraj dalszy wzrost temperatury, która wahała się od 39 do 45 st. Celsjusza. Ogólna liczba ofiar ostatnich upałów wynosi już 1590 osób.

WASZYNGTON (PAT.) Według statystyki urzędowej, liczba ofiar śmiertelnych fali upałów wynosi w ciągu 11 dni 1431 osób, straty w zbiorach zboża, warzyw i owoców — przewyższają 300 miljonów dolarów.

W Detroit (stan Michigan) kostnica przepełniona jest ciałami zmarłych od udaru słonecznego.

Naczelny lekarz miejski dr. Ryan oświadczył, że w ciągu 16 lat swojej praktyki nie widział tak znacznej śmiertelności. W ciągu 3 dni dr. Ryan wraz z pomocnikami swymi podpisał 165 aktów zejścia. W szpitalu dla chorych umysłowo umarły od udaru słonecznego 63 osoby.

Pomimo deszczów temperatura upalna utrzymuje się.

Senat bojkotuje Wysokiego Komisarza

Co się obecnie dzieje w Gdańsku?

Wiadomości o układzie niemiecko - austrjackim wywarły w Gdańsku ogromne wrażenie i pogłębiły uczucia troski i niepokoju o najbliższą przyszłość. Koła polityczne w Gdańsku są zdania, iż Berlin zwróci obecnie całą swą uwagę na północny wschód i na Gdańsk, jako punkt centralny tej części Europy.

Przywódcy stronnictw opozycyjnych w Gdańsku oczekują, iż hitlerowski senat podejmie niebawem akcję niszczenia opozycji i to wbrew postanowieniom obowiązującej konstytucji. Odpowiednia „interpretacja" przepisów statutu Wolnego Miasta umożliwi senatowi stosowanie najrozmaitszych środków w walce z opozycją wewnętrzną.

Senat gdański rozpoczął stosować w praktyce „bojkot" Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, Lestera. Bojkot polega na tem, że senat ignoruje wszelkie wystąpienia Wysokiego Komisarza i nie odpowiada na jego pisma i protesty. Dotychczas nie udzielił senat odpowiedzi na protest komisarza Lestera przeciw zawieszeniu na okres 5 miesięcy opozycyjnych dzienników gdańskich. Metoda „bojkotu" Wysokiego Komisarza ułatwić ma hitlerowskiemu senatowi zwalczanie opozycji gdańskiej i przygotowanie terenu do całkowitego „zglajchszaltowania" Gdańska z Trzecią Rzeszą.

Cenzura prasowa w Gdańsku została zaostrzona. Zakazem przywozu na teren Wolnego Miasta objęte zostały dodatkowo liberalne dzienniki czechosłowackie, wychodzące w języku niemieckim. Jedyne pismo opozycyjne, jakie jeszcze wychodzi w Gdańsku, centrowa „Danziger Volks-Ztg" w obawie przed represjami unika całkowicie omawiania wewnętrznych spraw gdańskich.

Wśród gdańszczan, z których wielu nauczyło się w ostatnich latach języka polskiego, poczytnością cieszą się obecnie dzienniki polskie.

W gdańskich kołach politycznych panuje przekonanie, że cisza, jaka zapanowała obecnie na odcinku gdańskim, jest przejściową i że w najbliższym czasie oczekiwać należy nowych wydarzeń na obszarze Wolnego Miasta Gdańska.

Arabowie teroryzują wsie

i zmuszają mieszkańców do płacenia haraczu

JEROZOLIMA (PAT). — Wpobliżu Jenin oddział wojsk saperskich, zajętych instalacją drutów telefonicznych, zaatakowany został strzałami przez bandę arabską. Zawezwane telefonicznie posiłki z Jenin przybyły natychmiast i rozpoczęły likwidację bandy arabskiej, otaczając ją ze wszystkich stron. 7-iu Arabów zostało zabitych, ze strony brytyjskiej zaś tylko jeden żołnierz został lekko ranny.

Bandy arabskie teroryzują nawet wioski arabskie. Mieszkańcy wsi Mudejda zmuszeni zostali przez jedną z band do złożenia kontrybucji i opłacania na jej korzyść stałego podatku.

Policja otoczyła wieś i aresztowała 7 prowodyrów, należących do teroryzującej wieś bandy.

LONDYN. (PAT). — „Daily Mail" donosi z Jerozolimy, że tajna policja brytyjska ustaliła, iż rozruchy w Palestynie są w znacznej mierze subwencjonowane przez trzecią międzynarodówkę.

Przed paru dniami w północnej części Tel-Avivu wykryto główną kwaterę partji komunistycznej, która pozostawała w stałym kontakcie z Moskwą i stamtąd otrzymywała polecenia i wskazówki co do organizowania rozruchów.

JEROZOLIMA (PAT). Wybuch bomby zniszczył tor kolejowy w odległości 10 klm. od Jerozolimy. Również i most pod Tulkarm jest uszkodzony przez wybuch.

Szpieg w więzieniu

WASZYNGTON. (PAT) — Kierownik tajnej policji związkowej Edgar Hoover zawiadomił, że ubiegłej nocy aresztowano zwolnionego przed 9 laty, z powodu nieodpowiedniego trybu życia, wyższego oficera marynarki Johna Farnworth'a.

Aresztowany obwiniony jest o uprawianie szpiegostwa na rzecz Japonji.

Gore!

LIDA. Z nieustalonych narazie przyczyn wybuchł w Ejszyszkach groźny pożar. Pożar powstał w drwalce znajdującej się wpobliżu domu Trochimowej. Ogień strawił 5 dużych murowanych domów mieszkalnych i sklep spożywczy. Straty są bardzo znaczne.

Z powodu wadliwej konstrukcji komina wybuchł pożar we wsi Strzyżynięta gm. wiejskiej. Ogień w szybkiem tempie ogarnął 9 domów mieszkalnych i kilka stodół. Straty są bardzo duże.

Produkcja masek gazowych

LONDYN. (PAT) Reuter donosi: Ogłoszono o dodatkowem wyasygnowaniu 4.006.250 f. st. na nabycie masek gazowych po 850 zł. za sztukę. Po długich zadaniach rzeczoznawcy znaleźli właściwy wzór, według którego będzie uruchomiona produkcja masowa.

Maski znajdą się w dużych ilościach w większych ośrodkach dla przyzwyczajenia ludności do posługiwania się niemi, ale bez nieodzownej potrzeby nie będą rozdawane wszystkim.

Zajścia uliczne w Paryżu

PARYŻ. (PAT) — W wigilję święta narodowego odbyło się tego roku wiele zabaw ludowych, imprez sportowych i bezpłatnych widowisk teatralnych. Radjo paryskie nadało wielkie słuchowisko p. t. „W przededniu święta narodowego".

Chłodna i bezdeszczowa pogoda sprzyjała tańcom, które odbyły się pod gołem niebem po południu i wieczorem.

PARYŻ. (PAT) Po zakończeniu defilady wojskowej, grupa manifestantów usiłowała utworzyć pochód, udając się w kierunku Champs Elysees. W okolicy Łuku Triumfalnego manifestanci zetknęli się z przeciwnikami politycznymi, z którymi się starli wśród śpiewu Marsyljanki i Międzynarodówki.

Policja natychmiast przywróciła porządek. Czterech manifestantów aresztowano za zakłócenie spokoju i noszenie odznak rozwiązanych stowarzyszeń.

PARYŻ. (PAT) — W czasie rewji wojskowej, odbywającej się dziś z okazji święta narodowego, zasłabł nagle ambasador Stanów Zjednoczonych Straus. W stanie nieprzytomnym odwieziono go natychmiast do ambasady.

Nowe zbrojenia Niemiec

LONDYN (PAT.) „Daily Herald" donosi na podstawie informacyj, które nadeszły wczoraj wieczorem do Londynu, że kanclerz Hitler miał wydać zarządzenie, aby garnizony w Nadrenji doprowadzone zostały do siły równej garnizonom po stronie francuskiej.

W Saarbrucken np., gdzie było tylko 800 ludzi, załogi, garnizon ma być zwiększony do 15.000 żołnierzy.

Starcie policji z robotnikami

Padło wielu zabitych i rannych

KAIR. (PAT) — W związku z zatargiem o płace, wczoraj po południu 3.000 robotników obsadziło budynki cukrowni „Hawandija" pod Kairem. Ponieważ podejmowane przez policję usiłowania skłonienia robotników do dobrowolnego opuszczenia cukrowni pozostały daremne, władze wysłały na miejsce silniejsze oddziały policyjne oraz oddziały wojskowe w sile ok. 1.000 ludzi.

Gdy robotnicy i tym razem nie usłuchali wezwania do opuszczenia fabryki, przystąpiono do usuwania ich siłą. Robotnicy zaczęli wówczas bombardować policję kawałami cukru. Policja była zmuszona do użycia broni palnej.

Po obu stronach było wielu zabitych i rannych. Robotnicy opuszczając fabrykę, zniszczyli jej wewnętrzne urządzenia.

Francja odrzuca projekt Anglji

i odmawia udziału w konferencji

LONDYN (PAT.) „News Chronicle" ujawnia, że W. Brytanja zaproponowała Francji o ogłoszenie wspólnej deklaracji francusko-belgijsko-brytyjskiej, któraby stwierdzała wspólne stanowisko tych 3-ch mocarstw lokarneńskich: 1) wobec rokowań o zachodni pakt wzajemnej pomocy, czyli o nowe Locarno, 2) wobec sprawy powrotu Niemiec do Genewy.

Rząd belgijski zgodził się wziąć na siebie inicjatywę ogłoszenia tej deklaracji. Ze strony brytyjskiej propozycja ta wysunięta została, aby w ten sposób uchylić zastrzeżenia Francji co do odbycia konferencji brukselskiej odrazu z udziałem Niemiec.

„News Chronicle" dowiaduje się jednak, że Francja odrzuca i ten kompromisowy projekt brytyjski i odmawia udziału w konferencji, w której od samego początku uczest niczyć mieliby Niemcy. W tych warunkach losy konferencji brukselskiej zawisły w powietrzu.

„Morning Post" wyraża przypuszczenie, że Francja obecnie wcale nie pragnie odbycia konferencji brukselskiej, uważając, że pozostanie w mocy układ z 19 marca między W. Brytanją a Francją i Belgją daje Francji wystarczające gwarancje bezpieczeństwa.

Niemcy szukają nowych „możliwości"

Tym razem są to kraje w Afryce

LONDYN (PAT.) Reuter donosi z Pretorji: Minister obrony unji południowo-afrykańskiej w rozmowie z przedstawicielem Reutera oświadczył:

Według opinji wpływowych kół W. Brytanji, trudno znaleźć podstawę dla trwałego układu pokojowego z Niemcami, o ile Rzesza Niemiecka nie otrzyma w Afryce kompensacyj terytorjalnych za utracone kolonje.

W Londynie silne poparcie znajduje przekonanie, iż współpraca z Niemcami w Afryce jest sprawą żywotną dla cywilizacji europejskiej na tym kontynencie.

Min. Pirow złożył te oswiadczenia po powrocie z Londynu.

Wieści ze świata

AUTOBUS WPADŁ W MORZE

W Pamplonie (prow. Navarra) wjechał przepełniony pasażerami autobus na poręcz mostu, strzaskał ją i wpadł z wysokości 4 metrów do parowu. 3-ch pasażerów zabiło się na miejscu, 2 odniosło ciężkie, a 10 lekkie obrażenia

LIGA OBRONY KRAJÓW BAŁTYCKICH

Z Kowna donoszą, że ostatnio powstała w Paryżu Liga Obrony Krajów Bałtyckich. Do komitetu weszli Herriot, Paul Boncour i in. Liga zamierza wysłać swoich przedstawicieli celu zaznajomienia się z położeniem ekonomicznem krajów bałtyckich.

POCIĄG WPADŁ NA AUTOBUS

Wczoraj wieczorem przy stacji Pont Navoy na linji Champagneulles — Lons — Les — Saunier pociąg wpadł na autobus. 3 osoby poniosły śmierć, a 8 odniosło rany.

ZNIESIENIE SANKCYJ

Rząd argentyński przesłał do kongresu zapowiedź zniesienia sankcyj przeciwko Włochom i wycofania projektu ustawy, zakazującej przywozu towarów włoskich.

ŚMIERĆ TRZECH ŻOŁNIERZY

Wpobliżu Madrytu samochód wojskowy, jadący z dużą szybkością, wpadł do rowu. 3-ch żołnierzy zostało zabitych na miejscu, a dwóch odniosło ciężkie rany.

STRASZNA KATASTROFA

Na przejeździe kolejowym wpobliżu Besancon (Francja) pociąg najechał na autobus, w którym znajdowało się 17 ludzi. Autobus uległ całkowitemu rozbiciu. Trzej pasażerowie ponieśli śmierć na miejs u, a 8 jest ciężko rannych.

Nowe aresztowania na Śląsku

Władze policyjne dokonały nowych aresztowań członków niemieckiej nielegalnej organizacji spiskowej na Górnym Śląsku, t. zw. „NSDAB". Aresztowanych zostało około 38 osób.

Uwięzionym wytoczony będzie proces o należenie do nielegalnej organizacji i dążenie do oderwania Górnego Śląska od Polski.

Masowe wymieranie ryb

GŁĘBOKIE (PAT). — Od kilku dni nad brzegami jeziora Berezwecz koło Głębokiego zaobserwowano nienotowany dotąd objaw masowego wymierania ryb i raków, których wielkie ilości fale jeziora wyrzucają na brzeg. Jest to prawdopodobnie skutkiem zanieczyszczenia wody wobec wyjątkowo silnego w tym roku przekwitania podwodnych i nadwodnych roślin.

Woda w jeziorze od tygodnia stała się cuchnąca i przybrała zielony kolor. Takie same zjawisko zanotowano na jeziorach w gminie Prozorocki i Plickiej.

Wesoły kącik

Bajka

Rozmowę tę podsłuchałem w tramwaju.

Gruby, dobrze ubrany jegomość z cygarem w ustach rozmawiał z mizernie wyglądającym osobnikiem, w wytartym garniturze.

— No, i co dobrego słychać, panie Teofilu? — spytał wesoło grubas.

Osobnik w wytartym garniturze płaczliwie pociągnął nosem...

— Bardzo źle, proszę pana, bardzo źle...

— Pan tylko zawsze płacze! — obruszył się grubas — zawsze stęka! Bierz pan przykład ze mnie! Nigdy się nie martwię... Zawsze jestem wesół!

Mizerny człowieczek pokiwał ze smutkiem głową.

— Opowiem panu — powiedział — bajkę o królewnie Lali. Pamiętam ją jeszcze z dzieciństwa.

Za górami, za lasami żył możny król. Król lubił spokój i ciszę, nerwowy to był bowiem człowiek i, gdy przyszła mu na świat córka, nie mógł sobie znaleźć miejsca w pałacu.

Mała królewna dzień i noc płakała, nie dając ojcu zmrużyć oka.

Król zwołał wszystkich lekarzy królestwa — nic nie mogli poradzić... I dopiero sprowadzono pewną starą czarownicę, która znała czary na wszystko.

Stara wiedźma zaczarowała królewnę... Odebrała jej płacz.. Królewna Lala, przestała zupełnie płakać...

Król się cieszył, że w domu nastał spokój, ale gdy minęło parę lat radość jego znikła...

— Co to jest? — niepokoił się — Lala nigdy, ale to nigdy nie płacze. Widocznie ją czarownica za mocno zaczarowała...

Mijały lata — niepokój króla wzrastał... Królewna Lala ku zgorszeniu całej rodziny królewskiej niczem się nie przejmowała... Niezdolna była do łez.

Umarła naprzykład ciotka królewska. Cała rodzina królewska, jak kazał ceremonjał, płakała gorzko! A królewna Lala? O hańbo! Uśmiechała się w czasie pogrzebu...

— Poco płakać? — mówiła. — Jej w niebie będzie lepiej...

Zgorszona rodzina królewska uradziła, że tak dalej być nie może. Trzeba Lalę z tego wyleczyć. Trzeba ją skłonić do płaczu.

Wezwano wszystkich lekarzy i mędrców królestwa. Wyznaczono wielką nagrodę za uleczenie królewny.

20 dni i 20 nocy radzili lekarze i mędrcy... Próbowali różnych metod i sposobów — nic nie pomagało. Lala nie mogła płakać...

Aż pewnego dnia zgłosił się chłopek ze wsi.

— Ja ją wyleczę! — powiedział...

— W jaki sposób? — spytali z niedowierzaniem mędrcy i lekarze...

— To moja tajemnica! — oświadczył chłopek... — Wezwijcie tu królewnę!

Przyszła królewna. Chłopek podszedł do niej i nagle... złapał ją mocno wpół. Przechylił, zadarł sukienkę, zamachnął się i trzasnął ją z całej siły w zadek.

Królewna zaczęła ryczeć tak głośno że się całe królestwo zleciało.

*

— Morał tej bajki taki — zakończył mizernie wyglądający osobnik: — Panu dobrze, więc pan nie płacze. Ale żeby pana życie tak raz stłukło jak mnie, toby pan też płakał...

Napoleon Sadek.

Czy Polsce może grozić wojna?

Wszyscy biorą udział w ankiecie

Kto jeszcze nie nadesłał odpowiedzi — niech to zaraz uczyni

1. Czy Polsce może grozić wojna?
2. Na czyją pomoc możemy liczyć?
3. W razie wybuchu wojny europejskiej jakie stanowisko powinna zająć Polska?
4. Jakie państwo, zdaniem Twojem, wojnę rozpocznie?
5. W jaki sposób Polska może uniknąć wojny?
6. Co każdy z nas winien uczynić dla wzmocnienia pogotowia wojennego Polski?

P. Roman S. — J. jest uważnym obserwatorem przemian politycznych w Europie. Opinję swoją tak streszcza:

Stwórzmy Związek Obrony

Sytuacja polityczna Europy stoi już od kilku miesięcy pod znakiem zapytania — a Liga Narodów nie jest w stanie nic uczynić, by sytuację wyjaśnić i zapewnić normalne warunki współżycia; gdyż instytucja ta nie mając dla podtrzymania autorytetu żadnych silniejszych elementów poza prawem pisanem — zeszła do roli gderliwej a w zasadzie dobrotliwej i pobłażliwej ciotuni — której się niby słucha, a naprawdę nikt sobie jej gadania nie bierze do serca.

Zła konjunktura gospodarcza (kryzys) ze wszystkiemi swemi konsekwencjami powoduje właśnie to „kurczenie się". Z państw europejskich pierwsze Włochy machnąwszy ręką na Ligę Narodów — wojnę i aneksję Abisynji rozpoczęły ekspansję gospodarczą tego kraju, zapewniając swoim obywatelom na wiele dziesiątek lat pracę, przekreślając u siebie pojęcie bezrobocia.

Drugiem państwem w Europie szukającem ocalenia swego regimu w wojnie, to Niemcy.

Niemcy po przegraniu wojny światowej 1914 — 1918 mimo Wersalu — Locarna i tylu innych traktatów — momentalnie zaczęły sposobić się do wojny skupiając całą rację stanu w tym tylko kierunku.

W wyścigu tym zapomniały o jednem tylko — że sam przemysł wojenny nie wystarcza — a kiedy spostrzegły się było już za późno — system gospodarczy przeważnie został zachwiany — a produktów przemysłu wojennego nie można ni z tego ni z owego (podobnie jak Włochy) wyładować.

Ucisk polityczny (t. zn. Hitleryzm) krępuje narazie mieszkańców Niemiec lecz tego nie można obliczać na dłuższą metę — trzeba sprowokować wojnę, ale tak by uniknąć określenia „napastnik" — starają się oni swojemi czynami spowodować wystąpienie Ligi Narodów — albo jej poszczególnych członków w praktycznym zaś sensie wojnę — którą Niemcy jako raz „zaczepieni" chętnie podejmą.

Liga Narodów z dobrotliwem pobłażaniem traktuje każdą ich chęć wywołania niezadowolenia. — Wiadomo, że w Lidze najwięcej „do gadania" ma Anglja — i wtedy kiedy Niemcy zajmując strefę zdemilitaryzowaną pewni byli, że teraz nareszcie wojna, to Anglja zapatrzona w jezioro Tana doradziła nie zwracać uwagi na energję zaborczą Niemiec — Niemcy znowu z wiernego przywiązania do Anglji według wszelkiego prawdopodobieństwa postarali się o małe nieporozumienie pomiędzy żydami i Arabami.

Mówi się powszechnie, że światu zagraża — faszyzm — hitleryzm — komunizm i t. d. — jako żywo nie. Proszę za przykład Francję — do władzy doszli komuniści — a jego klientela — proletarjat — strajkuje — to jest paradoks śmieszny — stwierdzający niezbicie jedno, że proletarjat pragnie — pracy — pracy — i pracy. Naczelnym zaś propagatorom tych czy innych haseł trudno jest je eksportować — bo one nigdzie nie zaaklimatyzują się.

W takich to ogólnych warunkach dojrzewa powoli wojna, która ma być przecięciem węzła złej konjunktury gospodarczej i t. d. — i wybuchnie ona prędzej czy później — a tym prędzej im szybciej Niemcy zechcą wyjść z błędnego koła własnej polityki.

Wojna ta skończy się drugim Grunwaldem — Niemcy wyjdą z niej dokładniej niż w okresie 1914 — 1918 pokonane— bowiem mniejszości narodowe żyjące pod zaborem niemieckim na skutek ucisku politycznego — i gospodarczego w chwili wybuchu wojny podążą do swoich macierzy.

Jeśli zkolei przyjrzymy się naszej gospodarce — to stwierdzić musimy, że Polska znowu całą swoją politykę skierowała na tory gospodarcze, i wtedy kiedy inne narody zbroiły się — Polska budowała Gdynię — kiedy inne narody rozpisywały ciche pożyczki wojenne lub na jej cele Polska rozpisała pożyczkę Inwestycyjną i stworzyła Fundusz Pracy — i gdyby nie barjery celne — byłoby dużo lepiej — widać z tego że Polska nie ma zainteresowań wojennych; lecz wrazie wojny powszechnej znajdziemy się w jej kręgu, i wtedy musimy poszerzyć swoje granice o tyle o ile przez plebiscyty nieznających geografji polityków zostały uszczuplone.

Przedwojenna Austrja (szczególnie Austrja dolna i górna) wiele uwagi poświęcała flocie — mieli też oni związek flotowy (Floten-Verein), każdy opłacał 1 koronę miesięcznie i nosił odpowiedni znaczek w klapie marynarki, z którego był dumny.

Ponieważ jak już raz zaznaczyłem potęga mocarstwowa leży tylko w sile karabinów — czołgów — aeroplanów i t. d. stwórzmy i my Związek Obrony — składajmy złotówki miesięcznie na ten cel — a zapewnimy sobie spokój i dobrobyt urastając do potęgi tej miary, co Francja — Włochy.

Wtedy możemy spokojnie oczekiwać wojny — bo jej skutki tylko realne korzyści przyniosą.

Jutro dalszy ciąg ankiety.

Żyrardów na wokandzie

W piątek zapadnie ważna decyzja

W nadchodzący piątek dn. 17 b. m. zostanie ogłoszone orzeczenie wydziału II handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie w głośnej sprawie mniejszości akcjonarjuszów polskich występujących przeciwko rabunkowej gospodarce francuskiego koncernu Boussaca.

Orzeczenie to roztrzygnąć ma czy proces o Żyrardów będzie dalej rozpatrywany merytorycznie; czy też rozprawa ulegnie odroczeniu, dla przeprowadzenia dodatkowych ekspertyz, które mają na celu dokładne oblicze wielomiljonowych szkód wyrządzonych polskim akcjonarjuszom w ciągu 10-lecia sprawowania rządów przez władze spółki z ramienia Boussaca.

Decyzja Sądu Okręgowego oczekiwana jest w kołach prawniczych ze zrozumiałem zainteresowaniem.

Dalsze aresztowanie pocztowców

W związku z aferą wykrytą na terenie urzędu pocztowego Warszawa 2 dokonano dalszych aresztowań. Ogółem zatrzymanych jest 14 osób, w tem większość urzędników pocztowych. W dniu wczorajszym na mocy decyzji sędziego śledczego wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu. Śledztwo w toku.

Nowy zeszyt „Prasy"

Wyszedł z druku nowy (6 - 7) zeszyt „Prasy", miesięcznika poświęconego sprawom prasowym i wydawniczym, organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Nowy zeszyt „Prasy" poświęcony jest przedewszystkiem sprawozdaniu z VII-go Ogólnego Zebrania członków Polskiego Związku Wydawców, które odbyło się w maju r. b. Ze względu na żywe zainteresowanie, jakie wśród wydawców wzbudziły wygłoszone podczas Zebrania przemówienia i referaty, zostały one podane in extenso w „Prasie".

Wilczyca wampirem

W ciągu krótkiego czasu zamordowała 17 dzieci

W grudniu ubiegłego roku rodzina farmerska Foron z Manitoby (Kanada) przeżyła wstrząsającą tragedję. Podczas gdy farmer wraz z żoną siedzieli przy kolacji, przez otwarte okno wskoczyły do pokoju dwa wilki. Zanim jeszcze farmer zdążył otrząsnąć się z przerażenia, jeden z wilków podskoczył do kołyski, w której spało dziecko farmerów, wpił kły w gardziel dziecka i znów wyskoczył przez okno. Drugi wilk, był to samiec, chciał iść wślad poprzedniego zwierzęcia, lecz farmer już oprzytomniał i celnym strzałem położył go trupem.

Od tego wypadku w prowincji Manitoba wilczyca zabiła 17 dzieci. Przytem wszystkie swe ofiary zabijała w ten sam sposób, co dziecko Foronów, wpijając kły w gardziel.

Wieść o tem lotem błyskawicy rozeszła się po Kanadzie. Traperzy i farmerzy urządzili nagonkę na wilczycę. Rząd wyznaczył wysoką nagrodę dla tego, kto położy trupem wilczycę — wampirzycę. Nie dało to jednak żadnych rezultatów, zwierzę w dalszym ciągu napadało na dzieci, a po zabiciu swej ofiary znikało.

Zdołano tylko zauważyć, że wilczyca jest bardzo duża i że jest koloru szaro-żółtego. Przytem podawano ciekawy i niezwykły szczegół. Wilczyca napadała na dzieci nie wskutek głodu, ale wyłącznie z chęci mordu. Nawet w tych wypadkach gdy nikt nie przeszkadzał jej wpić kłów w gardziel dziecka, nie lizała krwi, ani nie dotykała mięsa swej ofiary. Po zabiciu dziecka oddalała się i zaraz potem wszelki ślad po niej znikał. Przed kilku dniami mieszkańcy Manitoby odetchnęli z ulgą. Wilczyca bowiem została zabita podczas napaści na swą 17-ą ofiarę.

GIEŁDA pieniężna

Na zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie obroty w dziale dewiz były bardzo niewielkie przy tendencji naogół utrzymanej. Tranzakcje dewizami między Bankiem Polskim a bankami dewizowemi zawierano po kursach następujących: Amsterdam 360.45, Bruksela 89.55, Londyn 26.50, przekaz telegraficzny na N. Jork 5.29, Paryż 35.01, Praga 21.95, Zurich 173.10. Kurs orjentacyjny la walut ustalony przez Bank Polski: dolary amerykańskie 5.27, kanadyjskie 5.25, franki francuskie 34.92, belgijskie 89.30, szwajcarskie 172.60, floreny holenderskie 359.45, funty szterlingów 26.48, guldeny gdańskie 99.80, korony czeskie 19.70, duńskie 118.05, norweskie 132.90, szwedzkie 136.30, liry 33, marki fińskie 11.60, niemieckie 138, marki niemieckie w srebrze 145, pesety hiszpańskie 61, szylingi austrjackie 98.

Na rynku akcyjnym nastąpiło dziś lekkie osłabienie kursów. Interesowano się najwięcej, jak zwykle akcjami Banku Polskiego.

Składajcie ofiary na

Fundusz Obrony Morskiej

Konto P. K. O. 42 001

NIEMA ZABIEGÓW O COFNIĘCIE OBNIŻKI KOMORNEGO

W związku z notatkami, jakie ostatnio ukazały się w prasie warszawskiej o rzekomych zabiegach Związku właścicieli domów w celu cofnięcia obniżki komornego wszystkim lokatorom, zarabiającym ponad 200 zł. miesięcznie — Polski Związek Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej wyjaśnia, że żadna organizacja właścicieli domów nie składała w tej sprawie żadnych memorjałów ani nie czyniła zabiegów.

Pogłoski te nie odpowiadają prawdzie.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

ŚRODA dnia 15. lipca 1936 roku

6.30 Pieśń „Bogurodzica". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny. 7.35 „Parę Informacyj". 7.40 Muzyka 12.03 Muzyka lekka i taneczna 12.55 „Skrzynka rolnicza". 13.05 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni: „Od kominiarczyka do zegarmistrza" — słuchowisko. 16.15 Muzyka salonowa. 16.55 Pieśni. 17.25 Koncert na klawesyn, flet, obój, klarnet, skrzypce i wiolonczelę. 17.45 „Adam Czartoryski" — (w 75-tą rocznicę zgonu). 18.00 Pogadanka społeczna. 18.05 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Czepiny" obraz z „Wesela na Górnym Śląsku" 19.45 Muzyka salonowa. 20.30 „Wędrówka mikrofonu po prowincji". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 IV audycja z cyklu „Kandydaci do Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego". 21.30 Recital skrzypcowy. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Koncert orkiestry salonowej. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.



Kobieta pragnie miłości...



Tragiczne dzieje dwóch sióstr, kochających jednego mężczyznę

Co? — zawołała Iza z osłupieniem i z przerażeniem — pan jest hrabią? Hrabią Wiśniewskim? Ależ to niemożliwe. Pan kłamie, kłamie bezczelnie!...

— Nie, proszę pani. Nie kłamię. Przybywam właśnie z Australji...

— Z Australji? — —zapytała oszołomiona.

— Tak, tam mnie losy zapędziły, bo tu nie były dla mnie łaskawe. Niestety, tam były jeszcze mniej... Spadłem na samo dno... Jestem w straszliwej nędzy...

— Milcz pan! — zawołała Iza — ani słowa więcej! Pan? Pan miałby być hrabią Wiśniewskim? To nieprawda, słyszy pan? To nieprawda! Wiem napewno, że to kłamstwo!

— Uprzedzałem panią, że pani mi nie uwierzy. A jednak mam wszelkie dowody prawdziwości mych słów. Oto one.

Tu podał Izie portfelik z dokumentami.

Iza szybko przebiegła je oczyma.

Były to rzeczywiście niezaprzeczalne dowody prawdy słów bandyty.

Niestropiona tem bynajmniej, Iza rzekła:

— Skradł pan poprostu te papiery. Prawdopodobnie nawet zamordował pan prawdziwego hrabiego Wiśniewskiego, aby móc mu skraść dowody osobiste... Teraz nie waham się już dłużej. Natychmiast każę pana zaaresztować.

I już chciała lewą ręką nacisnąć guzik dzwonka, zarazem prawą ręką celując w bandytę, w każdej chwili gotowa do strzału.

Nie miała już teraz żadnych wątpliwości. Ten nikczemnik zabił jej ojca i obrabował go ze wszystkiego.

I to on właśnie, on zburzył resztki nadziei Izy na przeszkodzenie związku Zdzisława z Danusią.

Jeżeli przed chwilą myślała o samobójstwie, to właśnie ten niegodziwiec był właśnie głównym powodem wszystkiego.

Poco go kazać aresztować? Lepiej odrazu zastrzelić, jak psa.

Już chciała pociągnąć za cyngiel.

Wtem nagle w ostatniej chwili zatrzymała się...

Straszliwa myśl błysnęła jej nagle w głowie...

Spojrzała błędnem okiem na mordercę i wpatrywała się weń coraz przenikliwiej w miarę, jak ta niesamowita myśl coraz bardziej świdrowała jej mózg...

Gdy tak przeszywała go wzrokiem osłupiała i odurzona, pomyślała sobie, że on, zapewne, snuje teraz plan, jakby tu raptownie rzucić się na nią, wytrącić jej rewolwer z ręki, chwycić za gardło i zadusić ją...

Możliwe, że tak było... Stali teraz bowiem oboje naprzeciw siebie w zaciętem milczeniu, spoglądając na siebie dzikim wzrokiem.

Nie opuszczając prawej ręki z rewolwerem, Iza nagle lewą ręką otworzyła szufladkę biurka i coś stamtąd wyjęła, poczem zawołała:

— Powtarzam, że to pan zamordował Hieronima hrabiego Wiśniewskiego i skradł mu papiery. Oto dowód. Oto fotografja hrabiego.

Teraz dopiero napastnik ujrzał iskierkę nadziei na swe ocalenie. Zawołał:

— Błagam panią, niech pani chwilkę zaczeka. Zaraz powiem całą prawdę. Nie zamordowałem hrabiego Wiśniewskiego. Przysięgam pani. Niech mi pani pozwoli się usprawiedliwić wszystko pani wytłumaczyć. Nie może mi pani przecież tego odmówić.

W słowach przybysza były akcenty prawdziwej szczerości.

Iza opuściła rękę z rewolwerem. Rzekła:

— Proszę, słucham. Jakie jest pańskie prawdziwe nazwisko?

— Józef Robicki.

— Kim pan jest?

— Dziś jestem zaledwie jeszcze tylko łachmanem ludzkim, szmatą, którą można wyrzucić na śmietnik, nieszczęsną ofiarą losu. Mogę wszakże powiedzieć pani, kim byłem. Wiem, że pani jest wielką artystką, osobą wysoce inteligentną, zdolną do zrozumienia, do jakich odmętów ohydy, do jakich zbrodni może doprowadzić szał zmysłów...

Iza drgnęła. Rozumiała to aż nadto dobrze. Ale nie odezwała się ani słowem.

Robicki mówił dalej:

— Byłem urzędnikiem bankowym w Warszawie. Poznałem pewną kobietę, którą pokochałem. Kocham ją do dziś jeszcze. Kocham do szaleństwa, do zbrodni... Chciała mnie porzucić, ponieważ byłem niezamożny... Popełniłem dla niej kradzież.

Iza wzdrygnęła się ze wstrętem. Robicki zapytał:

— Wydaje się to pani odrażającem, że można kraść, aby tylko zachować miłość kobiety? O, w takim razie pani nigdy prawdziwie nie kochała...

Pomimo, że każde z tych słów przenikało Izę do głębi duszy, panowała nad sobą całkowicie. Nawet najmniejszy mięsień na jej twarzy nie drgnął.

Robicki tymczasem mówił dalej:

— Nie wyobraża pani sobie, jakie zbrodnicze myśli mogą zrodzić się w mózgu najuczciwszego człowieka, gdy czuje, że ubóstwiana kobieta wysuwa mu się z rąk... gdy widzi, że mu ją ktoś wydziera...

Opowiedział szczegółowo, jak wyjechał z kraju, jak wędrował po świecie, doszedł wreszcie do zdrady ze strony ukochanej nadewszystko kobiety.

— No, dobrze, ale jak pan dotarł do hrabiego Wiśniewskiego? — zapytała zniecierpliwiona już Iza.

— Do hrabiego Wiśniewskiego? Nie znałem go wcale. A jednak nie zabiłem go ani okradłem. Gdy ścigałem moją kochankę, błąkając się w rozpaczy po wybrzeżach australijskich, nagle burza strzaskała okręt portugalski, płynący do Europy. Nazajutrz z rana na wybrzeżu natknąłem się na topielca, wyrzuconego przez fale. Dokoła szyi miał woreczek. Otworzyłem go. Znalazłem w nim portfelik z dowodami osobistemi. Nie mogły się już nikomu przydać, skoro ich właściciel zmarł. Dla mnie zaś były najcenniejszym skarbem, jaki tylko mogłem sobie wymarzyć. Bo proszę tylko pomyśleć, byłem przecież skazańcem, któremu powrót do kraju był wzbroniony. Ja zaś dałbym sobie pół krwi utoczyć za możność powrócenia do kraju i to takiego, abym był nieskrępowany i mógł w każdej chwili ujrzeć moją kochankę... Nic więc chyba w tem dziwnego, że wziąłem te dokumenty osobiste, które nikomu już do niczegoby się nie przydały.

— A co to wszystko ma wspólnego z grabieżą, którą pan zamierzał dokonać u mnie?

— Przecież potrzeba mi było pieniędzy, bardzo dużo pieniędzy, skoro chciałem znów stanąć przed jej oczyma. Gdyby wiedziała, że jestem bez grosza, odtrąciłaby mnie ponownie. Oto prawda, proszę pani, cała szczera prawda...

Robicki już dawno umilkł, a Izie wciąż jeszcze w uszach dźwięczały jego słowa.

Pogrążyła się w długą zadumę. Zaświtały jej myśli straszliwe...

Po chwili jakby się zdecydowała... Był to plan okrutny, bezlitosny, ale postanowiła go wykonać na zgubę Zdzisława i Danusi.

Dalszy ciąg jutro.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Pomocnicy mennicy państwowej

V.

— Ja jej żadnych banknotów nie dawałem i ona mnie „wrabia na lewo" (fałszywie oskarża).

Wzięty w krzyżowy ogień pytań ślepy Władek obstawał przy swojem poprzedniem zeznaniu, nie pozostało mi zatem nic innego, jak odesłać go do więzienia. Sprawa utknęła na martwym punkcie i od czasu aresztowania Władka i Tatarskiego minęły dwa tygodnie, gdy pewnego dnia zgłosił się do mnie konduktor wagonów sypialnych.

— Chciałbym z panem komisarzem pomówić na cztery oczy w sprawie ściśle poufnej.

Poleciłem memu zastępcy pozostawić nas samych i po jego wyjściu z gabinetu zwróciłem się do przybyłego.

— Jesteśmy sami, więc czem mogę panu służyć? — zapytałem.

— Mogę panu pomóc przy wykryciu fabryki fałszywych pieniędzy — rozpoczął. — Oczywiście chciałbym otrzymać za to jakieś wynagrodzenie. Czy mogę na to liczyć?

— Naturalnie. Ministerstwo Skarbu wypłaca nagrody tym, którzy przyczyniają się do wykrycia fabryk fałszywych pieniędzy, a wysokość wynagrodzenia zależną jest od wykonania banknotów i objętości fabryki, to znaczy, czem większe niebezpieczeństwo falsyfikaty przedstawiają dla społeczeństwa, tem większą jest nagroda.

— Jak pan widzi jestem konduktorem wagonów sypialnych. Jeżdżę bardzo często między Warszawą a Gdańskiem. Mniejwięcej przed trzema miesiącami znajomy mój niejaki Bylewski, kelner, zwrócił się do mnie z propozycją, że mógłbym zarobić dużo pieniędzy, gdybym zechciał w czasie mojej podróży do Gdańska przewozić małe paczki i tam wręczać je w hotelu nawprost dworca jednej pani, która oczekiwać będzie mego przybycia. Za każdą doręczoną paczkę miałem otrzymać 500 marek. Początkowo nie chciałem się zgodzić na jego propozycję, lecz wysokość wynagrodzenia skusiła mnie i dwa lub trzy razy przewiozłem takie paczki.

— I cóż było w tych paczkach? — zapytałem.

— Tego panu powiedzieć nie mogę, bo sam nie wiedziałem, teraz dopiero się domyślam, że bezwiednie przewoziłem do Gdańska fałszywe pieniądze.

— Przewoził pan paczki i nie zainteresował się pan ich zawartością?

— Mówiąc prawdę miałem ochotę sprawdzić, ale paczki te były opatrzone lakowemi pieczęciami i musiałbym oderwać pieczątki, a toby przecież zaraz zauważyli. Jak było umówione po przybyciu do Gdańska paczki te zanosiłem do hotelu nawprost dworca i doręczałem jednej pani, która mnie już tam oczekiwała.

— Czy pan jej zanosił te paczki do pokoju?

— Nie. Ona zawsze czekała na mnie na dole w westybulu i po doręczeniu paczki wypłacała mi 500 marek.

— Nie wie pan, czy ona mieszkała w tym hotelu i jak się nazywała?

— Tego panu również powiedzieć nie mogę. Raz pytałem portjera hotelowego o nią, ale zbył mnie niczem i kiedy następnym razem przyjechałem z paczką, to ta pani w delikatny sposób dała mi do zrozumienia, bym się mniej interesował jej osobą, gdyż stracę zarobek.

— Wobec tego nie wie pan, jak się ta kobieta nazywała i czy zamieszkiwała w hotelu? — zapytałem.

— Tego panu powiedzieć nie mogę.

— A jak wyglądała?

— Bardzo elegancka, młoda i ładna kobieta.

— Czy Żydówka? — pytałem dalej.

— Trudno mi powiedzieć, ale zdaje mi się, że nie. Ale teraz przychodzi najciekawsze. Trzy razy, jak już panu komisarzowi mówiłem, przewoziłem te paczki, wreszcie powiedziałem memu znajomemu Bylewskiemu, że nie chcę mieć z tem nic więcej wspólnego. Odpowiedział mi, że w przewożonych paczkach są narkotyki i namawiał, bym dalej przewoził, lecz się nie zgodziłem i zaprzestałem. Przed tygodniem jadąc znów do Gdańska spotkałem w sleepingu moją nieznajomą z Gdańska. Ujrzawszy mnie zbladła i zauważyłem, jakby się chciała cofnąć, widząc mnie przed pociągiem. Jechała w towarzystwie jakiegoś pana i zajmowali razem przedział, jako małżeństwo. Na liście pasażerów figurowali, jako inżynier Rozner z żoną (nazwisko zmienione). Pani inżynierowa udawała, że mnie nie zna i ja oczywiście postępowałem tak samo.

— Zechce mi pan jednak powiedzieć skąd pan ma tę pewność, że bezwiednie przewoził pan do Gdańska fałszywe banknoty? — zapytałem.

— Teraz właśnie przystępuję do sedna sprawy. Przed dwoma dniami spotkałem na ulicy Bylewskiego. Zaciągnął mnie pod „Setkę" na jednego. W toku rozmowy opowiedziałem mu o spotkaniu w sleepingu.

— Słuchaj Kaziku — zwrócił się Bylewski do mnie — znamy się tyle lat i wiem, że jesteś swój chłopak. Chcę ci dać zarobić, żebyś na stare lata nie potrzebował się tłuc po całych dniach i nocach w pociągach. Wtedy opowiedział mi, że trzykrotnie przewoziłem do Gdańska fałszywe pieniądze i że on teraz zna w Gdańsku pewne źródło zbytu. Moją rzeczą byłoby tylko przewozić towar do Gdańska i wręczać pewnemu jegomościowi, a za to otrzymywałbym 30% od sumy.

Dalszy ciąg jutro.

Święto Narodowe Francji

Dzień w którym lud zburzył Bastylję symbol ucisku

Wczoraj t. j. 14 lipca Francja święciła rocznicę zdobycia Bastylji, twierdzy paryskiej, wzniesionej za Karolów V i VI, w latach 1369—1382. Twierdza uchodziła w oczach ludu za symbol despotyzmu i ona to padła przy pierwszym ataku tłumów 14 lipca 1789 r.

Zdobycie Bastylji przez lud paryski poprzedziły burzliwe dni. Król Ludwik XVI, przerażony postawą Zgromadzenia Narodowego, w które przeisto czyły się dotychczasowe Stany Generalne, zaczął ściągać do Wersalu i na Pole Marsowe oddziały wojsk najemnych. Dał dymisję ministrowi finansów Neckerowi, Wieści o wojsku i o dymisji ulubieńca Paryża wzburzyły stolicę.

Wśród tłumu paryżan, uwijających się po ulicach miasta, padł okrzyk: „Na Bastylję".

Po kilku godzinach walki padła Bastylja, broniona przez 40 Szwajcarów i 80 inwalidów, Jej załoga wraz z gubernatorem de Launay została wymordowana.

Tegoż dnia Zgromadzenie Narodowe, w obawie, by król go nie rozpędził, ogłosiło swe obrady jako „nieustające". Ale król w tym dniu, brzemiennym w następstwa, nawet o tem nie pomyślał. Kiedy w nocy z 14 na 15 lipca książę Liancourt, jego garderobiany, zawiadomił go o zdobyciu Bastylji, król zapytał ze zdziwieniem:

„Czy to bunt?".

— Nie, sire — brzmiała odpowiedź liberalnego arystokraty — to rewolucja!

Dzień 14 lipca 1789 r. stał się świętem narodowem. Za pierwszego cesarstwa 14 lipca utracił swoje znaczenie symbolu rewolucji i stał się świętem Legji Honorowej. Za trzeciej Republiki, od r. 1880, 14 lipca stał się oficjalnem świętem.

Serja wielkich procesów

po zakończeniu feryj letnich

W najbliższym czasie po zakończeniu feryj letnich w sądach znajdzie się serja interesujących i sensacyjnych procesów.

W pierwszym rzędzie znajdzie się na wokandzie korupcyjny proces b. posła Idzikowskiego i dyr. Michalskiego.

W Sądzie Okręgowym rozpocznie się serja procesów na tle afery mięsnej. Wielka sprawa przemytnicza kupców branży jedwabnej i przemytników będzie toczyła się w wydziale karno-skarbowym.

W Sądzie Okręgowym znajdą się dwie sprawy o zamachy bombowe O. N. R. w Warszawie i na linj otwockiej. Wczesną jesienią znajdzie się w Sądzie Apelacyjnym proces o zamachy bombowe w Łodzi.

Jeżeli chodzi o procesy polityczne w Sądzie Okręgowym będzie się toczyła serja spraw komunistycznych, związanych z masowemi aresztowaniami w przededniu 1-go maja.

Do b. ciekawych spraw należeć będzie proces inż. Sierzputowskiego asystenta Politechniki, oskarżonego o nadużycia na szkodę Głównego Urzędu Miar.

W Sądzie Apelacyjnym rozpatrywane będą dwa procesy korupcyjne Biłowieckiego i Górzyńskiego.

W wiele sensacyjnych momentów obfitować będzie proces urzędnika skarbowego Stachowskiego, oskarżonego o zniesławienie właściciela znanego dancingu.

Nieśmiertelny spór o koncesje

Kilkakrotnie przechodził przez wszystkie instancje

Ciągnąca się od lat sprawa sądowa o wydawanie koncesji na drożdżownie inicjatorem której był ziemianin Przewłocki, właściciel majątku Mordy, znów stanie się przedmiotem rozprawy sądowej. Spór ten w pierwotnem jego stadjum, trzykrotnie był rozważany przez Najwyższy Trybunał Administracyjny wskutek skargi wniesionej przez Przewłockiego na decyzję Ministerstwa Skarbu.

W nowej fazie spór rozważany był przez warszawskie sądy: Okręgowy i Apelacyjny, przed któremi Przewłocki wystąpił już przeciwko syndykatowi producentów drożdży, żądając od kartelu odszkodowania pieniężnego za ujemne dlań skutki polityki kartelowej.

Powództwo Przewłockiego zostało oddalone i obecnie niekończący się spór po raz szósty będzie przedmiotem procesu sądowego, gdyż pełnomocnik Przewłockiego zglasza skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego.

Tłumaczenie snów

P. Alina z Wilna. Marzenie ziści się. Będzie znajomość z miłym szatynem. Przyszłość zapowiada się nader pomyślnie. Blondynka jest życzliwa. Sen pani Maryli (?) wróży kłopot pieniężny, niespodzianą radość i list.

Poznanianka w Chełmie Lub. Zobaczy się Pani ze swym byłym narzeczonym. Może Pani do niego napisać, ale tylko krótki liścik, jak do zwykłego znajomego. Podróży do Poznania nie będzie Pani żałować.

Atlantyda. Niadaleka jazda będzie. Sprzeczka z szatynką. W przyszłości — zamożność. Szatyn myśli o Pani. Pierścień z zielonym kamieniem przyniesie Pani szczęście.

Zakochana X — 125 P. M. Będzie Pani świadkiem zajścia ulicznego. Nawiąże Pani nową znajomość. Dawną znajomą ujrzy Pani. Spełni się pragnienie.

Jot. Ciechocinek. Może Pan grać na loterji, do spółki. W zdrowiu zajdzie znaczne poprawa. Szczęśliwa cyfra: 5. Otrzyma Pan pieniądze.

Ha-Pe-Es z Woli. Wyzdrowieje Pani napewno i zejdzie się Pani z mężem. Wydatek będzie. Znajdzie Pani zgubiony przedmiot. W 1939 r. czeka Panią duża zmiana na lepsze.

Zawiedziona miłość 19. Dawny narzeczony często o Pani myśli. Ktoś Panią obmawia. Usłyszy Pani ciekawą nowinę. Miłe spotkanie będzie. Blondynka jest Pani nieżyczliwa.

Zakochana Czarnula ze Skierniewic. Wojskowy myśli o Pani. List nadejdzie. Kłopot pieniężny czeka Panią. Miła rozmowa. Szczęśliwy miesiąc: wrzesień.

Lilijka świętojańska. Pan, który się Pani śnił, nie kocha Pani. Będzie Pani szczęśliwe. Zamążpójście — najdalej za trzy lata. Będzie sprzeczka w rodzinie. Na loterji może Pani grać, ale tylko na ćwiartkę i to do spółki.



3 adwokatów w więzieniu

Korzystają oni z praw więźniów prewencyjnych

W więzieniu mokotowskiem przebywa w obecnej chwili trzech aresztowanych adwokatów. Są to adwokaci Gutman i Hofmokl-Ostrowski z Warszawy oraz adw. Basler z Krakowa. Gutman i Basler, jak wiadomo, przebywają w więzieniu w związku z aferą. Wszyscy aresztowani adwokaci są umieszczeni w odosobnionych celach i korzystają z przywilejów więźniów prewencyjnych.

Zbrodniarz prosi o łaskę P. Prezydenta

Do kancelarji cywilnej Pana Prezydenta R. P. zgłoszona została prośba o ułaskawienie sprawcy potwornego zamachu bombowego, skazanego na dożywotnie więzienie. Głośną była w swoim czasie sprawa górnika Józefa Drożdża, mieszkańca osady Klimontów, w pow. Będzińskim, który chcąc zemścić się na dozorcy kopalni, Tobiszu, posłał mu maszynę piekielną w przesyłce pocztowej.

Żona Tobisza poniosła śmierć na miejscu przy otwieraniu przesyłki, zaś Tobisz odniósł ciężkie kalectwo.

W 3-ch instancjach zamachowiec Drożdż skazany został na bezterminowe ciężkie więzienie i przebywa on obecnie na Św. Krzyżu.

Obrona skazańca wszczęła starania o złagodzenie kary, lecz wskutek ujemnej opinji sądu, podanie o łaskę pozostanie bez biegu.

Na małej wokandzie...

Nieprzystojna propozycja

(A. E.) U państwa Smolińskich na zabawie zebrało się pół miasta. Gwar panował, śmiechy...

— Pańskie zdrowie, panie Ignac!

— Najlepszego!

Goście wcinali, jakby trzy lata nie jedli. Pan Smoliński patrzał z żalem na spustoszenie wśród prowiantów i mówił do żony:

— Przymknij stara rozmównicę na parę pięć minut, nie opychaj tyle; nie dawaj gościom złego przykładu, przecie źrą jak te świnie!

Ale nic nie pomagało. Goście jedli i częstowali jeden drugiego.

— Weź no pan jeszcze serdelka, panie Antoś!

— Dziękuję, zjadłem już jednego,

— Sam widziałem, jakeś pan cztery opchnął, ale nie szkodzi, weź pan jeszcze!

— Gdzie to pan Adam wyjeżdża?

— Kto to powiedział? Nigdzie nie wyjeżdżam.

— To po cholerę pan te kiełbase tak pakujesz?

— A prawda! Trza się będzie wziąć za co inszego!

Wkońcu goście tak się najedli, że ruszyć się z miejsca nie mogli. Napróżno gospodyni zachęcała gości do dalszego jedzenia.

— Weź pan kawałek indyka, panie Mikuła!

— Nie mogie, pani Smolińska. Już palcem popychałem ale nie wchodzi więcej.

— Kiedy ten indyk, to mój wychowanek!

— Choćbyś mnie pani synka rodzonego dała, to też nie mogie. Ale muszę pani coś powiedzieć na ucho, pani Smolińska.

Oddalili się od stołu i pan Mikuła szepnął coś na ucho gospodyni. Na nieszczęście usłyszał to stojący opodal pan Smoliński i wywiązała się grubsza awantura, zakończona rozprawą w sądzie grodzkim.

— Czy to się godzi, proszę pana sędziego — mówił pan Smoliński na rozprawie — ażeby się Mikuła nażarł jak ta świnia, a potem mojej żonie nieprzystojne propozycje robił?

— Jakież to były propozycje?

— Że chce ją uścisnąć za polędwicę!

Pan Mikuła wyjaśnił, że miał na myśli polędwicę, którą podano do kolacji. Była bardzo smakowita, więc powiedział gospodyni, że warto ją za tę polędwiczkę uściskać.

Wobec powyższego sąd nie dopatrzył się w powiedzeniu pana Mikuły niczego godnego nagany i ogłosił wyrok uniewinniający.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Miłość do mężatki

P. Stach tak nam opisuje swe przeżycia:

„Kiedy wszedłem na salę mój wzrok spoczął odrazu na podjum, gdzie siedzą muzycy. Było to w noc Sylwestrową. Siedziała tam drobniutka postać, oparta o fortepian. Przy fortepianie siedział mężczyzna i grał. Oboje śpiewali, Potem siedziała przy stoliku w dużem towarzystwie. Przy niej czarny jegomość wpatrzony w nią. Po chwili wstała i odeszła Zaczęła szukać partnera, który dobrze tańczy.

Bez namysłu doszedłem do niej. Tańczyliśmy. Dopiero zbliska zobaczyłem, że nie jest ładna, lecz bardzo miła i zgrabna. Kiedy przy rozstaniu po tangu spytałem jej, czy będę mógł ją prosić do następnego tańca powiedziała. że tak, bo ona, jest w towarzystwie swoich znajomych i prosi, żebym tam ją odszukał. Kiedy przetańczyliśmy kilka razy, zaproponowałem jej, żeby zostawiła tamtych i była ze mną. Odpowiedziała, że nie może, bo jest mężatką. Byłem zły sam na siebie, że z nią tańczyłem. Lecz wkrótce już nie mogłem wytrzymać. Poszedłem do niej zamówić następne tango, bo była rozrywana w tańcu. Spytałem jej, dlaczego zdjęła obrączkę. Odpowiedziała: „Nie chcemy się oboje z mężem krępować". Postanowiłem więcej jej nie szukać i bawić się z innemi. Napróżno innych wszakże szukałem zapomnienia u innych partnerek.

Widziałem zawsze tę niebieską suknię i te roześmiane oczy. Zrana przyszła pożegnać się ze mną. Powiedziała, że jestem niegrzeczny, bo jej nie prosiłem do bostona. Czułem do niej dziwny żal, że wyszła zamąż.

Chodziłem przez cały karnawał w to samo miejsce, myśląc, że może ją spotkam. Nareszcie na „śledzia" patrzę — ta sama sylwetka, tylko w bardzo ładnej czarnej sukni wełnianej i w innych pantofelkach. Kiedy zobaczyła mnie zdaleka zaczęła się do mnie śmiać. Podszedłem i zatańczyłem z nią. Powiedziała że jest z mężem, z którym mnie pozna. Jej mąż był bardzo zadowolony, że ona ma we mnie dobrego partnera do tańca. Byliśmy cały wieczór razem. Gdy zarzuciłem jej mężowi, że je jpozwala tańczyć ze wszystkimi, odpowiedział: „Jest młoda, to głupia. Niech tańczy, póki może". Dodał, że jej bardzo ufa i nigdy się nie zawiódł bo to wzorowa żona. Gdy jej powiedziałem, że tęskniłem za nią, obraziła się na mnie, mówiąc, że „nie jest na kpiny" i prosiła, żeby z niej nie kpić.

Odprowadziłem ich do domu.

Tak jest do dziś widziałem ją raz ubraną po wiosennemu. Podszedłem do niej i powiedziałem, że ją kocham. Śmiała się, powiedziała, że jestem młody to tak rozumuję, że później zrozumię jakibym błąd popełnił zabierając żonę mężowi i niszcząc ich szczęście. Była dziwnie zdenerwowana, widziałem łzy w jej oczach, Prosiła, bym o niej zapomniał. Ale jak mogę o niej zapomnieć, gdy ją tak bardzo kocham. Przychodzą chwile, żebym ją i siebie zabił, bo kochać jej nie przestaję. Poradź, drogi Panie co mam robić. Czy warto się tak męczyć, bo czuję, że zabije ją i sam siebie.

Życie dla mnie nie ma wartości bez niej. Lecz jej ostatnie słowa były: „Nie możesz myśleć o mnie, bo ci nie wolno!".

Prosze Cię, Redaktorze, wydrukuj mój list, niech go przeczyta i doradź, co mam robić, bo czuję, że drugiej już nie pokocham tak jak ją!".

• • •

Gdyby ta mężatka kochała Pana i to tak, że gotowa byłaby dla Pana rzucić męża i wszystko, to nawet wtedy jeszcze musielibyśmy się zastanawiać, czy rzeczywiście ta miłość jest dostatecznie silna aby dla niej zrywać związek małżeński.

Ponieważ zaś ta mężatka najwyraźniej Pana prosi, aby Pan nie mącił jej spokoju, musi Pan to uczynić.

W szponach gangsterów

Wodzem jednej z band gangsterów chicagowskich jest tajemnicza miss Nora, która działa w porozumieniu z Al Capone. O jej niezwykłej odwadze i przebiegłości świadczy szereg napadów i porwań, które są otoczone legendami: miss Nora posiada niezwykły u kobiety dar hipnotyzowania.

Będąc dzieckiem pokochała miss Nora młodego Stanley Grabę, który później został słynnym lekarzem chicagowskim. Doktór Graba ożenił się z piękną panią Mary, był ojcem dwóch dziewczynek, gdy miss Nora, stojąc u szczytu swej sławy postanowiła go porwać. W tym celu gangsterzy z polecenia swego wodza zwabili w nocy doktora pod pretekstem wizyty za miasto, gdzie porwali go i sprowadzili przed oblicze miss Nory. Z początku przy pomocy hipnozy, potem czarem swej postaci zdołała piękna gangsterka usidlić doktora, który pokochał ją namiętnie i zapomniał dla niej o swej rodzinie. Doktór Graba stał się gangsterem i przybrał nazwisko Al Edinga.

Walkę z bandą miss Nory, celem wyrwania z jej szponów doktora Graby podjął wybitny detektyw chicagowski mister William Fred. Po dłuższych wysiłkach zdołał wyśledzić miss Norę, którą aresztowano i osadzono w więzieniu. Miała zginąć na krześle elektrycznem.

Al Capone i jego prawa ręka, gangster Dillinger dowiadują się, że miss Nora znajduje się w więzieniu Sing-Sing i że tam ma być wykonana kara śmierci. Groźbą i pieniędzmi nakłaniają naczelnika więzienia, tchórzliwego i żądnego pieniędzy, mister Thompsona, by wybrał jedną ze swych więźniarek, najbardziej podobną do miss Nory, wykonał na niej wyrok śmierci, doprowadzając ją przedtem przy pomocy narkozy do stanu zupełnej nieprzytomności. Gdy władze będą przekonane, że miss Nora nie żyje, powinien ułatwić jej ucieczkę, pod fałszywem nazwiskiem straconej więźniarki.

Naczelnik więzienia w Sing-Sing ułatwia ucieczkę miss Norze, która wraca zpowrotem do swej bandy, dokonuje niezwykle pomysłowego napadu na bank Morgana, poczem jej ludzie porywają króla mięsa, Banksa. Przypadkowo udaje się również gangsterom porwać Freda, w chwili, gdy śledzi ich w taksówce.

Banks i Fred zostają sprowadzeni do nowej kryjówki gangsterów, do farmy. Miss Nora postanawia zemścić się w perfidny sposób na detektywie: hipnotyzuje go, poczem każe mu napisać własnoręcznie list do pani Banks, w którym zawiadamia ją, że został gangsterem, porwał jej męża i żąda za niego okupu.

Fred nawiązał tymczasem rozmowę ze swoim strażnikiem, murzynem Tomem, który umożliwił mu ucieczkę.

Fred przybył autem doktora Kroninga, do City hall, i kazał zameldować o swem przybyciu sędziemu. Tymczasem detektywi, którzy poszukiwali go za rzekome gangsterstwo, skuli go w kajdany, taksamo jak i małego Toma. Gdy Freda sprowadzono przed sędziego Greena, odłożył detektyw wyjaśnienie swej sytuacji na potem, a tymczasem prosił o natychmiastowe wysłanie silnych oddziałów policji do farmy, gdzie przebywa miss Nora.

Sędzia Green był święcie przekonany, że Fred jest gangsterem, a jednak dla pewności polecił wysłać silny oddział policji na farmę. Po przybyciu aut z policją na miejsce, nastąpił tam wybuch, skutkiem czego dziesiątki policjantów ponieśli śmierć i zostali ranni. W domu znaleziono tylko trupa Banksa i doktora Kroninga, który pod wpływem przeżyć nawpół oszalał.

Prokurator Irving zarządził konfrontację między Kroningiem a Fredem. Doktór Kroning oświadczył, że Fred jest tym gangsterem, który go w podstępny sposób zwabił do farmy, obrabował i zamknął w celi.

Po przybyciu do więzienia w Sing-Sing, zdradził się Fred przed Thopsonem z tego, że wie o podstępnem zwolnieniu miss Nory. Naczelnik więzienia przerażony tem, że jego zbrodnicze czyny mogą wyjść na jaw, postanawia do spółki z Rombernem otruć detektywa.

Sędzia Green rozkazał sprowadzić natychmiast panią Grabinę do Chicago. Po pierwszem śledztwie stało się dlań już jasnem, że Fred jest niewinny, i że jego wyjaśnienia zgadzają się z prawdą. Przyśpieszył do więzienia Sing-Sing, gdzie Thompson, wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się natychmiast do zwolnienia miss Nory. Został aresztowany na miejscu, zaś Green wraz ze zwolnionym Fredem wrócili do Chicago.

Po zwolnieniu z więzienia w Sing - Sing, zabrał się Fred natychmiast do roboty, tym razem już ze swym pomocnikiem, małym murzynem Tomem. Fred jako impresarjo turecki „Ali-bej", zaś Tom, jako mały murzyński śpiewak „Little Hejmi" udają się do dzielnicy gangsterów, gdzie zdołali dowiedzieć się, że Al Capone posiada łódź podwodną, której zadaniem będzie, pod wodzą bandy miss Nory wysadzić w powietrze okręt konkurencyjnego przemytnika alkoholu.

„Ali-bej" spotkał się natychmiast z sędzią Greenem, i wspólnie postanowili, wysłać pościg za łodzią podwodną gangsterów. Fred postanowił również na własną rękę rozpocząć pościg: w tym celu udał się do Nowego Jorku wespół ze swym pomocnikiem, Tomem, obydwaj ucharakteryzowani jako bezrobotni murzyni, celem odszukania niedaleko portu łodzi gangsterów. Fred postanowił dostać się na łódź w charakterze palacza, zaś Toma umieścić jako swego pomocnika. Dwa dni poszukiwali „murzyni" łódź gangsterów, wreszcie Fred zauważył pływające maszty.

Udał się pierwszy w stronę łodzi.

Fred postanowił zawiadomić natychmiast sędziego Greena, by wysłał na brzeg oceanu pościg policyjny, eskadrę lotniczą; policja winna zdążyć by osaczyć gangsterów, zanim zanurzą swą łódź. Udał, że ma szalony ból brzucha, ukrył się w krzakach, gdzie przy pomocy swej kieszonkowej stacji nadawczej zawiadomił o wszystkiem sędziego w Chicago. Green wydał telefonicznie odnośne rozkazy do Nowego Jorku, skąd na wskazane przez detektywa miejsce udały się natychmiast trzy samoloty policyjne.

Gdy samoloty ukazały się na horyzoncie, opuszczali właśnie Fred i Tom łódź gangsterów, bowiem nerwowy inżynier wyrzucił ich z pracy. Gangsterzy zauważyli pościg policji i skryli się wewnątrz łodzi, zamykając hermetycznie wszystkie otwory. Spowodu defektu w maszynie elektrycznej, łódź nie mogła zanurzyć się, zanim uszkodzenie nie zostanie naprawione. Ale policja, pod kierownictwem Freda wyświdrowała w pokrywie łodzi otwór, uniemożliwiając gangsterom ucieczkę.

Gangsterzy znaleźli się w rozpaczliwej sytuacji. Miss Nora postanowiła rozpocząć atak na policję, by za wszelką cenę przedostać się do aeroplanów policji.

Krok miss Nory mógł być oczywiście karkołomnym. Ludzie miss Nory szli teraz na niechybną śmierć. Tylko drobna ich część miała szanse pozostania przy życiu. Ale gangsterzy nie mieli innego wyjścia z tej sytuacji. Wszelkie dalsze oczekiwanie ułatwiłoby sytuację policji. Nadeszłyby posiłki, policja przepiłowałaby skorupę stalową łodzi, wyławiając żywcem jej więźniów.

Dostać się spowrotem do rąk „wymiaru sprawiedliwości" nie miała miss Nora najmniejszej ochoty. Tym razem nic by jej nie pomogło. Zresztą, wraz z nią dostaliby się do rąk policji jej najbliżsi współpracownicy.

Od chwili ucieczki doktora Graby, gdy stało się dla niej jasnem, że jej kochanek nie ma zamiaru wrócić do niej dobrowolnie, że jej unika — ogarnął miss Norę nastrój rezygnacji. Życie bez Stana nie miało dla niej żadnej wartości. Szukała śmierci. Tem chętniej zdecydowała się na taki krok, który równał się przebiciu muru — głową.

Gdy „Chińczyk" nagłym ruchem otworzył drzwiczki, przez otwór wyrwała się kanonada z osiemnastu rewolwerów, i dziewięciu ludzi, wraz z pomocnikiem inżyniera, technikiem Bekierem zaczęło spuszczać wdół po linie, strzelając przed siebie na oślep.

Jak wiemy, mały oddział policji, który przybył trzema samolotami, oczekiwał pomocy policji. Potem, jak unieszkodliwili łódź, wypuszczając zgęszczone powietrze i wodę, rozsiedli się spokojnie na brzegu.



Z odległości kilku kroków strzela Dillowi prosto w głowę.

Oczywiście nikt nie przypuszczał, że gangsterzy zdobędą się na taki wyczyn, otworzą sami drzwi i rozpoczną atak na policję. Raczej skłonni byli przypuszczać, że nie mogąc zanurzyć łodzi, rozpoczną pływać po powierzchni fal: ale to nie było wcale niebezpieczne, bo policjanci mogliby wtedy ścigać ich aeroplanami, póki nie nadeszłaby pomoc w postaci łodzi podwodnych.

Obliczenie miss Nory było zatem słuszne: w chwili, gdy na policjantów, spokojnie przyglądających się falom i uwięzionej łodzi posypał się grad kul, nikt z nich nie spodziewał się takiego ataku.

Zanim zdołali uchwycić broń, podbiec do karabinów maszynowych, padło trupem czterech policjantów, i Bogu ducha winny doktór, który przybył wraz z nimi.

Gangsterzy biegli w stronę policji z djabelską szybkością. Gwałtowność ich ataku, odwaga ich czynu, bezustanna strzelanina z osiemnastu rewolwerów to wszystko zmieszało zupełnie policję, która w pierwszej chwili nie wiedziała co ma począć.

Jeden człowiek tylko zorjentował się odrazu, co tu się święci: zrozumiał jak groźna jest sytuacja. Zrozumiał, że gangsterzy natychmiast połapią się, kim on jest. Nie wiele trzeba, by padł trupem podczas tej strzelaniny.

Fred pochwycił rękę Toma, i wraz z nim począl biec za pagórek, gdzie się przedtem schronił, gdy nadawał depeszę przez radjo do Greena.

Ale gdy już był blisko pagórka, poczuł nagle przenikliwy ból w prawem ramieniu. Zdążył tylko podbiec do pagórka i padł na ziemię. Z jego ramienia broczyła obficie krew.

— Mister, pan jest zdaje się ranny? — krzyknął Tom.

— Daj temu spokój... — odparł Fred — wyjm z kieszeni mój automatyczny rewolwer i strzelaj w stronę gangsterów — boję się, że uda się im przedostać przez kordon policji.

— Nie... nie... muszę pana przedewszystkiem ratować — upierał się Tom — policja da sobie napewno radę z gangsterami, a pan obficie broczy krwią...

Tom zdarł strzępy swej koszuli, związał bandaż i rozpoczął przewiązywać głęboką ranę, która opływała krwią...

A tymczasem mała grupka gangsterów zastraszyła większą liczbę policjantów. Biegli w stronę aeroplanu, bezustannie sypiąc kulami w stronę policjantów.

Dopiero teraz zrozumieli policjanci i wywiadowcy, o co chodzi gangsterom. Jeden z wywiadowców rzucił ręczny granat w stronę uciekających.

Dwóch gangsterów padło na miejscu: granat rozszarpał ich. „Chińczyk" był jedną z tych dwóch ofiar.

Zwarcie posuwała się grupa gangsterów szybkiemi krokami naprzód w stronę aeroplanów, które spoczywały na polanie w odległości kilkudziesięciu kroków. Nawet Ewelina, kochanka Dilla odznaczyła się wielką bojowością i bezustannie strzelała, celując w stronę policji...

Z obydwu stron padały strzały, które były raczej postrachem. Gangsterzy w biegu nie mieli możności celowania, zresztą chodziło im przedewszystkiem o to, by powstrzymać pościg policji. A policjanci byli tak zaskoczeni tem wszystkiem, że z wielkiego wzburzenia oddawali również strzały na oślep.

Nareszcie znaleźli się gangsterzy tuż przy aeroplanach. Pierwszy wskoczył do kabiny Mellon, chcąc wprawić w ruch motor. Zaraz po nim weszła miss Nora, potem Ewelina.

Dillinger odezwał się:

— Nie możemy ruszyć naraz wszyscy. Najpierw musicie wy odfrunąć, ja tymczasem z pozostałą grupą wstrzymam atak policji. Następną maszyną my odlecimy...

Ewelina rozpoczęła płakać i prosić:

— Dill, jeśli ty zostajesz, ja chcę również z tobą pozostać...

— Milcz Ewelino, nie czas teraz na twoje lamenty... ja teraz rozkazuję... Mellon, masz natychmiast odlecieć...

Miss Nora nie sprzeciwiła się dyspozycji Dillingera. Rozumiała, że to jest jedyne słuszne posunięcie w tej sytuacji. Jeśli natychmiast nie odlecą, mogą policjanci uszkodzić maszynę.

Bohaterskie wyczekiwanie nie przydałoby się nikomu.

Aeroplan, w którym znajduje się Mellon, miss Nora i Ewelina rozpoczyna kołysać się miarowo. Motor zawarczał. Wnet potem kadłub odrywa się od ziemi: ślizgając się zpoczątku po polu, unosi się w powietrze, kierując się coraz bardziej wgórę.

Dillinger ukrył się wraz z pozostałą grupą za następnym aeroplanem, ostrzeliwując bez przerwy policjantów. Napróżno starają się policjanci zbliżyć się do aeroplanów. Chcą bodaj uszkodzić motory, by uniemożliwić tej grupie ucieczkę...

Dill wydaje krótki rozkaz:

— Beker, do kabiny... Motor w pogotowiu...

Za chwilę zawarczał motor drugiego samolotu.

— Wsiadać, jeden po drugim — grzmiał donośny głos Dilla.

Jeden gangster wsiada do samolotu, za nim drugi. Reszta nie zdążyła już wsiąść.

Obok Dilla pada trup jego przyjaciela. Dill jest ranny w rękę.

Aeroplan posuwa się nisko po ziemi. Dill uczepił się go wolną, zdrową ręką. Usiłuje z całej siły wskoczyć w biegu do kabiny.

Ale wtem staje się rzecz nieoczekiwana. Za Dillem goni jeden z wywiadowców. Strzelanina ze strony gangsterów ustała. Z odległości kilku kroków strzela Dillowi prosto w głowę.

Strzał chybił. Ale świst i huk kuli ogłuszył zupełnie Dilla, który jest osłabiony z powodu rany. Aeroplan ślizga się coraz szybciej.

Na próżno krzyczy Dillinger:

— Beker, zatrzymać! Beker, zatrzymać!

Za chwilę aeroplan unosi się w powietrzu. Na polu bitwy pozostał ranny Dill.

Jeden za drugim uciekają dwa samoloty z gangsterami.

Błędnem okiem wodzi Dill po widnokręgu.

Ze strony południowej, ze strony Nowego Jorku ukazują się trzy nowe samoloty. To zdąża, jak widać pomoc policji.

Policjanci, którzy przybyli z Nowego Jorku nie wiedzieli o walce, jaka rozegrała się na lądzie. Nie wiedzieli, kim są ci dwaj lotnicy, którzy na samolotach pędzą w stronę kanadyjskiego brzegu.

Aeroplany te mają oznaki policji. Nikt nie mógł pomyśleć, że to gangsterzy uciekają na tych samolotach. Komendant nowego oddziału policji wydał rozkaz:

— Musimy lądować i odebrać dalsze rozkazy.

Trzy aeroplany policji, przybyłej z Nowego Jorku lądują na polu, gdzie pozostał jeden samolot policyjny. Oczom ich przedstawił się okropny widok pola bitwy.

Dalszy ciąg jutro.

Kolejarzom obniżono zarobki

Poszkodowani pracownicy ruchu zgłosili kategoryczny protest

Ministerstwo komunikacji wprowadziło tytułem próby na okres 3 miesięcy nowy system obliczania dodatków dla drużyn parowozowych. Wysokość dodatków uniezależniono od ilości przejechanych kilometrów oraz od czasu nieobecności poza miejscem stałego zamieszkania, dodatki godzinowe wypłacane są wyłącznie za czas jazdy pociągiem, wskazanym w służbowym rozkładzie jazdy.

Z obliczeń porównawczych okazało się, iż nowowprowadzony system powoduje obniżenie dotychczasowych zarobków pracowników parowozowych z tytułu dodatków w nie których wypadkach o powyżej 80 proc., przeciętnie zaś o około 45 proc.

Zaskoczeni nagłem i nieoczekiwanem wydaniem tego zarządzenia pracownicy parowozowni P. K. P. zareagowali żywo na spotykające ich pokrzywdzenie. W większych ośrodkach kraju odbywają się tłumne zebrania pracowników parowozowych, na których zapadają uchwały protestujące przeciwko wprowadzeniu nowego systemu obliczania dodatków służbowych.

Zarząd główny związku zawodowego maszynistów kolejowych w Polsce powziął uchwały, w których stwierdza, że nowy system wprowadzony został nietylko bez zgody zainteresowanych pracowników i bez porozumienia z ich przedstawicielstwem zawodowem, lecz nadto z mocą wsteczną (od 1 czerwca r. b.) i bez uprzedzenia.

Dotkliwa obniżka dodatków — głosi dalej uchwała — nie da się uzasadnić sytuacją finansową P. K. P. w okresie, w którym przedsiębiorstwo to dysponuje miljonowemi funduszami na rozmaite inwestycje, jak np. elektryfikacja warszawskiego węzła kolejowego, kolejka na Kasprowy Wierch lub aparaty „Pyram" oraz gdy utrzymane zostały bez zmiany wysokie i podwyższone o kilkaset procentów kosztem personelu wykonawczego uposażenia wysokich funkcjonarjuszów administracji kolejowej oraz pobierane przez nich dodatki funkcyjne.

Związek maszynistów kolejowych wypowiada się za uproszczeniem formalności manipulacyjno - rachunkowych oraz za uproszczeniem wymiaru należności przez wprowadzenie dodatków godzinowych wzamian za poprzednie dodatki godzinowe i kilometrowe. Jednakże próba nowego systemu nie może się odbywać na koszt pracowników kolejowych.

Uchwały te przedłożone zostały min. komunikacji.

Śmiertelne żniwo

RIO DE JANEIRO (PAT). W czasie wyścigu samochodów wydarzyła się dziś w San-Paulo duża katastrofa, w której 5 osób poniosło śmierć, 37 jest rannych.

PARYŻ (PAT). Na lotnisku Chateaudun spadł samolot turystyczny. Trzy osoby poniosły śmierć.

LONDYN (PAT). — Ministerstwo lotnictwa ogłasza, że wczoraj w katastrofie lotniczej w Abukirze zginął oficer-pilot.

W Thedlethorpe również wydarzyła się katastrofa, w której zginął jeden lotnik wojskowy, a drugi odniósł rany.

*

W czasie burzy we wsi Holendry piorun zabił 18-letnią Marję Czarnecką, zaś we wsi Chałupki od uderzenia pioruna zostały silnie kontuzjowane 2 osoby, które przewiezione do szpitala w Kielcach.

100 Polaków wygnanych z Czech

Do Tarnowa przybyła większa partja Polaków, wypędzonych z Czechosłowacji, licząca przeszło 100 osób, które umieszczono na terenie pow. tarnowskiego. Stan materjalny wypędzonych Polaków jest wprost rozpaczliwy.

Wyniki zawodów szybowcowych

Doskonałe rezultaty naszych pilotów

Onegdaj ogłoszono wyniki 4-tych Krajowych Zawodów Szybowcowych L. O. P. P. w Ustjanowej.

Ogłoszenia wyników dokonał prof. Łukasiewicz, przewodniczący komisji sportowej zawodów wraz z kierownikiem zawodów mjr. Bajanem.

Prof. Łukasiewicz w imieniu Prezesa Zarządu Głównego L. O. P. P. podziękował wszystkim urzędom i instytucjom za pomoc okazaną w organizacji zawodów i podkreślił hart zawodników, których wspólny wysiłek przyczynił się do bardzo poważnych rezultatów zawodów. Zawody spełniły całkowicie nadzieje w odniesieniu do przelotów.

Przeleciano ok. 8.000 klm., podwyższając krajowy rekord przelotów z 210 klm. do 332 klm. Również rekord wysokości został znacznie podniesiony i zbliżony do poziomu rekordu międzynarodowego, przekraczając 3.300 mtr ponad miejsce startu.

W ogólnej klasyfikacji I-sze miejsce zajął pilot z ekipy L. O. P. P. Zbigniew Żabski, który osiągnął blisko 1.000 pkt., drugie miejsce przypadło kpt. Edwardowi Peterkowi, a trzecie — pilotowi Bolesławowi Baranowskiemu. Ci dwaj piloci stoją w punktacji bardzo blisko siebie.

W klasyfikacji za wykonane zadania dzienne pierwsze miejsce zajął pilot Romuald Szukiewicz, drugie miejsce — pilot Zbigniew Żabski, trzecie — kpt. Stanisław Brzezina. Nagrodę p. ministra komunikacji za najlepszy przelot zdobył po raz drugi pilot Baranowski przez swój przelot 332 klm., następnym co do długości był przelot pilota Mikulskiego, wynoszący 226 klm. Puhar L. O. P. P. za wysokość przypadnie albo okręgowi lwowskiemu LOPP, albo też aeroklubowi lwowskiemu, w zależności od tego, czy obliczenia wysokości wykażą większą wysokość przelotu pilota Żabskiego, czy też pilota Antoniaka.

Likwidacja strajków rolnych

Po podwyższeniu płac zawarto nowe umowy zbiorowe

W powiecie jarosławskim zlikwidowano wszystkie strajki rolne. Ostatnio zlikwidowano strajki w Szawłowicach, Hawelicach Górnych i Dolnych, Rozborzu, Chłopicach, Rokitnicy, Dobkowicach, Morawsku i Łowcach. W tych ostatnich w dwóch folwarkach.

Umowy zbiorowe podpisane przewidują podwyżkę zarobków w gotówce i deputatach od 20 do 50 proc. Jako minimum przyjęto umowę zbiorową, ogłoszoną w dzienniku wojewódzkim lwowskim, jednak płace w powiecie jarosławskim w myśl nowych umów są znacznie wyższe od wspomnianego minimum.

Wszyscy robotnicy powrócili już do pracy. W likwidacji strajków brali udział urząd starostwa jarosławskiego i inspektoratu pracy w Przemyślu, ze starostą jarosławskim Frączkowskim na czele.

Gorzki chleb zwycięsców

RZYM (PAT). Donoszą z Addis-Abeby: Wojska gen. Geloso, gubernatora prowincji Galla-Sidamo, wkroczyły wczoraj rano do Javello na drodze pomiędzy Mega i Irgalos.

Komunikacji kolejowej pomiędzy Dżibuti i Addis-Abebą nie wznowiono jeszcze, wojska inżynieryjne pracują nad reperacją toru.

Oddziały askarisów pod wodzą gen. Gallina prowadzą energiczną akcję policyjną.

Chiny będą uległe Japonji

Ważne uchwały Kuomintangu

SZANGHAJ (PAT). Obawy, iż lada dzień rozpocznie się wojna domowa są obecnie znacznie mniejsze. Uchwały komitetu wykonawczego Kuomintangu zapewniają, jak się zdaje, całkowitą uległość Chin południowo-zachodnich wobec rządu centralnego w Nankinie.

Komitet Kuomintangu postanowił skasować komitet i radę polityczną Kantonu i Kuang-Si, a na miejsce gen. Czeu-Czi - Tanga zamianować dowódcą sił zbrojnych prowincji Kanton i Kuang-Si gen. Han-Mu, dowódcę 1-ej armji kantońskiej, który przeszedł na stronę Nankinu.

Gen. Czen-Czi-Tang został powołany na członka nowego komitetu obrony narodowej. Również i dowódca wojsk armji prowincji Kuang-Si gen. Lit-Su-Jeng i jego zastępca Pai-Czung-Si zostali powołani do tego komitetu.

Komitet wykonawczy Kuomintangu odrzucił wniosek przywódców Kantonu i Kuang Si o zorganizowanie ekspedycji antyjapońskiej do Chin północnych.

Olbrzymi pożar w Pińsku

5 osób poniosło śmierć

W nocy z niedzieli na poniedziałek wybuchł w Pińsku groźny pożar w jednym z domów na Przedmieściu Karolińskiem. Trwająca od dłuższego czasu posucha oraz huraganowy wiatr sprzyjały rozszerzaniu się ognia, który gwałtownie posuwał się naprzód, zagrażając zniszczeniem całej dzielnicy miasta.

Jedynie dzięki zmianie kierunku wiatru i ulewnemu deszczowi, który spadł wkrótce po wybuchu pożaru, oraz intensywnej akcji ratunkowej, pożar udało się zlokalizować i nad ranem ugasić.

Spaliło się 13 domów mieszkalnych, drewnianych i murowanych oraz kilkanaście zabudowań gospodarskich. Wskutek pożaru straciło życie 5 osób, a wiele doznało poparzeń. Przypuszczalne straty wynoszą około 150 tys.

Zbrodnicza zemsta

Śmiertelne pobicie przemysłowca

W Nowym Wawrzyszewie (pod Warszawą), znaleziono onegdaj rano nieprzytomnego, wskutek licznych ran tłuczonych głowy i twarzy, Adama Bandycha (Placówka), właściciela zakładu przemysłowo-stolarskiego (Wronia 69). Gdy Bandych odzyskał na chwilę przytomność, powiedział: „To jeden z robotników".

Ofiarę krwawej zemsty przewieziono bryczką do szpitala na Czystem. Ponieważ stan Bandycha jest ciężki, przeto trudno narazie ustalić bliższe szczegóły zbrodniczego napadu. Okazuje się, że Bandych od kilku miesięcy buduje nową fabrykę w Nowym Wawrzyszewie, gdzie został dokonany na niego zbrodniczy napad. Policja z posterunku w Młocinach prowadzi w tej sprawie śledztwo.

Krwawy napad bandycki

Zbrodniarze zostali ujęci

Do mieszkania rolnika Zycha, zamieszkałego w Wiekowie, w pow. gnieźnieńskim, zakradło się kilku zamaskowanych bandytów, którzy natychmiast po wtargnięciu rozpoczęli strzelaninę, kładąc trupem na miejscu Zycha Józefa, a brata jego Piotra ciężko raniąc nożami. W toku dochodzenia policja ujęła jako sprawców napadu Kazimierza Chwalebnego, Michała Komisarka i Wł. Wawrzyniaka. Wszystkich osadzono w więzieniu.

Wołyniacy odwiedzili premjera

Serdeczne przyjęcie w Prez. Rady Ministrów

W środę przybyli do gmachu prezydjum Rady Ministrów, gdzie przyjęci byli przez p. premjera gen. dr. Sławoj - Składkowskiego.

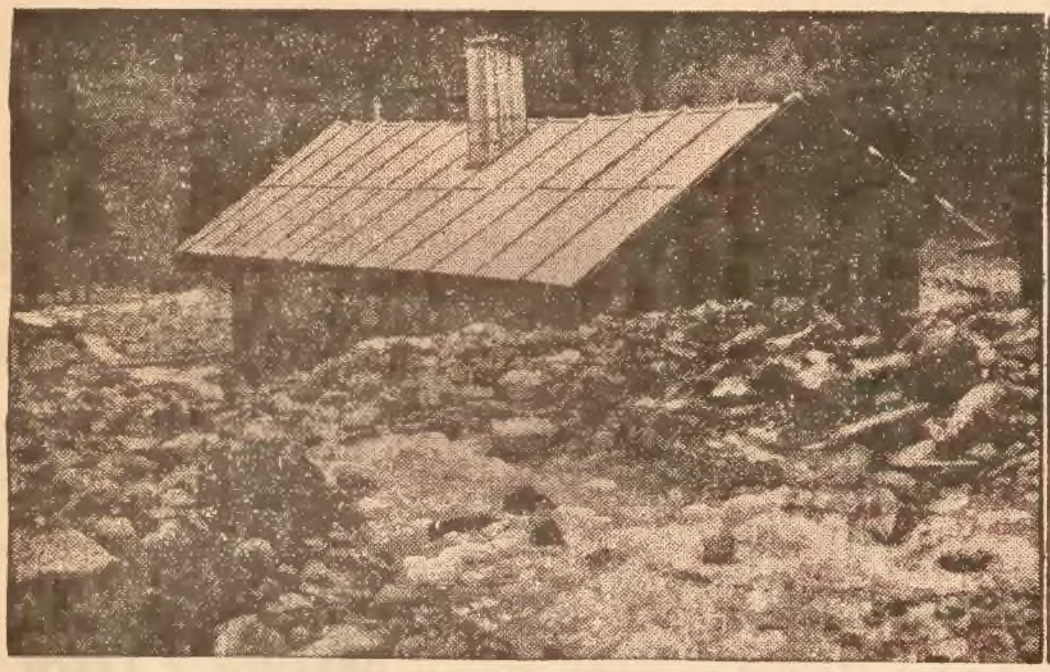
W imieniu uczestników wycieczki, zgromadzonych w wielkiej sali prezydjum Rady Ministrów przemówił w serdecznych słowach do pana premjera prezes okr. tow. organizacyj i kółek rolniczych pow. horochowskiego p. Zakrzewski, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego, podchwycony z entuzjazmem przez obecnych.

W odpowiedzi pan premjer gen. Składkowski powitał uczestników wycieczki i podkreślił, że przywiązuje dużą wagę do wzajemnego poznawania się i zrozumienia obywateli ze wszystkich zakątków kraju.

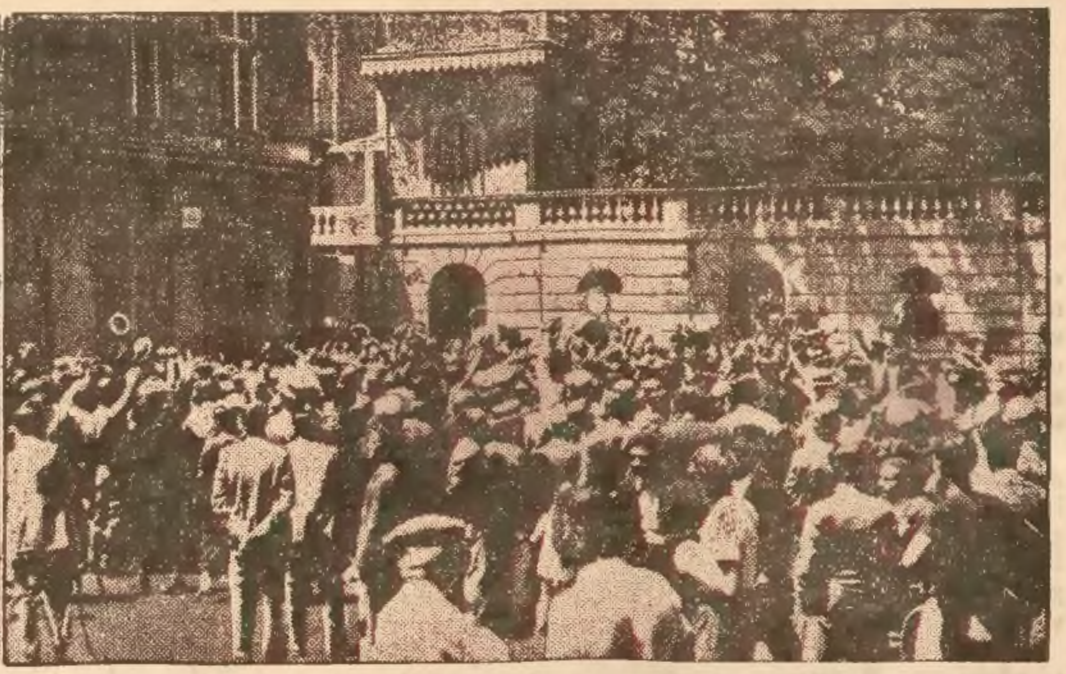
Pan premjer oświadczył następnie, że dążeniem rządu jest, aby na całem terytorjum Rzeczypospolitej były te same urządzenia, które uczestnicy wycieczki mieli możność poznać na zachodzie Polski.

Po przemówieniu pana premjera zebrani wznieśli na jego cześć okrzyk: „niech żyje", na co pan premjer odpowiedział: „niech żyją wołyniacy".

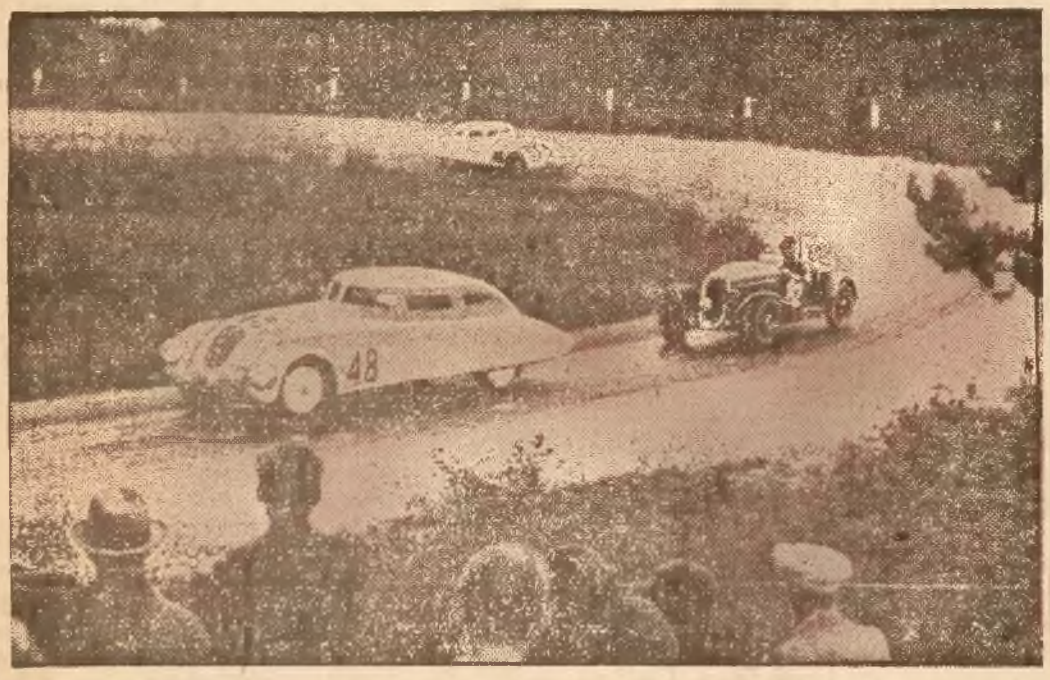
Na zakończenie w imieniu Związku gospodyń wiejskich ziemi wołyńskiej powitała panią premjera p. Ruta Zajączkowska, której pan premjer odpowiedział serdecznie.



Olbrzymia burza jaka przeszła nad Savoiami we Francji spowodowała wylew potoków i zniszczenie nisko położonych zabudowań.



Francja wre ciągle niepokojem. Na zdjęciu strajkujący przed budynkiem prefektury w Avignon.



Zdjęcie nasze przedstawia moment z zawodów automobilowych o wielką nagrodę Belgji. Trzy auta na wirażu.



W Berlinie odbyły się propagandowe zawody na wrotkach na przestrzeni 445 metrów.

WIADOMOSCI SPORTOWE

Przedolimpijskie zawody lekkoatletyczne

NOWY JORK. — Wielkie przedolimpijskie zawody lekkoatletyczne amerykańskich zawodników, mające decydujące znaczenie przy ustaleniu składu reprezentacji Ameryki, przyniosły szereg świetnych wyników, ale i szereg niespodzianek. Warto podkreślić, że zawody odbyły się przy szalonym upale.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

200 mtr. — Jesse Owens 21 sek. przed Robinsonem, Packardem i Metcalfem. Ponieważ w skład reprezentacji wchodzi jedynie pierwsza trójka z każdej konkurencji, słynny murzyn Metcalfe odpadł.

400 mtr. — Archie Williams 46,6 sek. przed Mallwoodem 46,7 sek. i Luvallem 46,8 sek.

800 mtr. — Woodruff 1:51 sek. przed Hornboestelem 1.51,2 sek. i Williamsem 1:51,3 sek.

5.000 mtr. — Lash 15:04,1 sek. przed Szamderini i Dockardem.

110 mtr. przez płotki — Towns 14,3 sek. przed Pollardem i Stanleyem.

Skok wzwyż — Albritton 2,08 mtr. (nowy rekord światowy — dotychczasowy rekord należał do Amerykanina Marty i wynosił 2.06 mtr.). Drugie miejsce zajął Johnson po rozgrywce, mając również wynik 2.08 mtr. Trzeci Turber skoczył 1.98 mtr.

Trójskok — Romero 15,27 mtr. przed Wilkinsem 14.98 mtr. i Brownem 14.97 mtr.

Tyczka — Graber przed Meadowsem, Seftonem. Wszyscy skoczyli po 4.35 mtr. Czwarty Varoff odpadł przy skoku 4.27 mtr.

Dysk — Dunn 48,05 mtr. przed Carpenterem 47.65 mtr. i Woodem 47.55.

3.000 mtr. przez przeszkody Maning 9,08,2 sek. przed Pattersonem i Schoefieldem.

1.500 mtr. Cunningham w rewelacyjnym czasie 3:49,9 sek. przed San Romani i Venzke. Rekordzista świata Bonthron zajął czwarte miejsce i odpadł.

Kula — Torance 15,65 mtr. przed Francis i Zaitz.

Oszczep — Bartlett 68,05 mtr. przed Malcolmem Metcalfem i Terrym.

Walne zgromadzenie O. Z. W. K. S.

LWÓW. — We Lwowie odbyło się konstytuujące walne zgromadzenie Okręgowego Związku Wojskowych Klubów Sportowych z terenu D. O. K. 6. Wybór nowego zarządu dał następujące wyniki: prezes — płk. Bittner, zastępca prezesa — ppłk. Picheta, sekretarz — kpt. Kowalski, skarbnik — por. Basniak. Pozatem wybrano trzech członków zarządu oraz komisji rewizyjnej.

LWÓW. — W związku z 8-miesięczną dyskwalifikacją Zimmera za czynne znieważenie gracza Warty Dębińskiego wniosła Pogoń odwołanie do Zarządu Ligi.

Skład szermierczej reprezentacji

Szermiercza reprezentacja olimpijska składać się będzie ostatecznie z 11 zawodników. Pozatem w skład ekspedycji wejdzie jeszcze dwóch fechmistrzów (Szombatelly i Koza), i inż. Zubrzycki, wydelegowany na Międzynarodowy Kongres Szermierczy. Kierownik ekspedycji jeszcze nie jest ustalony.

Walczyć będą w szpadzie: Zaczyk, Kantor, Franc, Szempliński, Straszewicz i Karwicki, a w szabli: Dobrowolski, Segda, Sobik, Suski, Pappee i Zaczyk

Wspaniałe wyniki Duńczyków

KOPENHAGA. — Na zawodach pływackich w Kopenhadze duńskie pływaczki uzyskały szereg wspaniałych wyników, m. in. Hveger przepłynęła 400 mtr. stylem dowolnym w czasie 5:21,5 sek. Na tych samych zawodach Brunstroem uzyskała na 100 mtr. nawznak doskonały czas 1:18,1 sek.

Ameryka bije Francję

PARYŻ. — Międzypaństwowy mecz tenisowy Ameryka—Francja zakończył się zwycięstwem Ameryki w stosunku 8:3. Ostatniego dnia Donald Budge pokonał Bernarda 6:1, 4:6, 6:4 i Destremeau 6:1, 6:0. Trzecie zwycięstwo uzyskał Budge w grze podwójnej bijąc wraz z Burface parę Boussus-Petra 6:1, 11:9.

Smigły bije Makabi 5:0

WILNO. — W spotkaniu towarzyskiem, rozegranem w Wilnie pomiędzy Śmigłym a Makabi, zasłużone zwycięstwo odniósł Śmigły 5:0. Zawody należały do mało interesujących gdyż obie drużyny grały poniżej swej formy. Mecz sędziował p. Gąsiorek.

Przedmecz o mistrzostwo junjorów zakończył się zwycięstwem Makabi nad Śmigłym 3:1.

Zawody pływackie w Wilnie

WILNO. — W zawodach pływackich o mistrzostwo O. K. 3, które odbyły się w niedzielę w Wilnie, uzyskano następujące wyniki:

100 mtr. stylem dowolnym: 1) plut. Zajączkowski (WKS. Grodno) w czasie 1:33 sek.

200 mtr. stylem dowolnym: 1) plut. Członkowski (WKS. Grodno) w czasie 4:46,6 sek.

300 mtr. stylem dowolnym: 1) kpr. Pakuła (WKS. Grodno) 3:52,8 sek.

50 mtr. w stroju patrolowym: 1) kpr. Wojda (3 p. a. c.) Wilno przed plut. Zajączkowskim (WKS. Grodno). Czas Wojdy wynosił 1:16,1 sek.

1.000 mtr.: 1) kpr. Drzewiecki (WKS. Grodno) w czasie 21:28,7 sek., przed plut. Klimkowskim (3 bat. sap. Wilno) w czasie 22:26,6 sek.

Sztafeta 4x100 mtr.: 1) WKS (Grodno) w czasie 6:58,4 sek. przed 3 bat. sap. z Wilna w czasie 7:43 sek., i 6 p. p. leg. — 8:59,9 sek.

Nowy proces polityczny w Krakowie

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie, odbędzie się jutro, we czwartek rozprawa przeciwko 8-miu członkom Stronnictwa Narodowego z Zawoi i Skawiny, skazanych swego czasu przez sąd okręgowy w Wadowicach, w związku z zajściami antyżydowskiemi w Zawoji w dniu 10 marca br. na kary od 1 miesiąca do 1 roku więzienia. Obrony oskarżonych podjął się adwokat dr. Pozowski. Wynik rozprawy budzi zainteresowanie.

Święto narodowe Francji

Z okazji święta narodowego francuskiego złożył wczoraj z polecenia p. wojewody Gnoińskiego i w jego imieniu p. radca Feliks Stańkowski wizytę w Konsulacie Francuskim.

Ze sportu

Cracovia mistrzem klasy A. okręgu krakowskiego

Na posiedzeniu P. Z. P. N. postanowiono uznać K. S. Cracovię mistrzem okr. krakowskiego. W uzasadnieniu zarząd P. Z. P. N-u podkreśla, że Cracovia zdobyła w sumie z punktami zdobytemi w jesieni przez rezerwę Cracovii więcej punktów niż Grzegórzecki i Podgórze.

W ten sposób sprawa konfliktu na tem tle i różnicy zdań między K. O. Z. P. N. i P. Z. P. N-em została rozstrzygnięta

Grzegórzecki—Podgórze

Jutro odbędzie się sensacyjny mecz pomiędzy powyższemi drużynami. Grzegórzecki, który poniósł klęskę w pierwszym meczu eliminacyjnym z Podgórzem będzie się starał zwyciężyć i dojść do rozgrywki finałowej z Cracovią.

Samobójstwo ojca i syna w Serecie

Z rzeki Seret pod Kołomyją wyłowiono zwłoki mężczyzny i chłopca związanych sznurem. Okazało się, że jest to Michał Dyrko i jego syn pochodzący z pobliskiej wsi pod Tarnopolem.

KRONIKA KRAKOWA

Krwawa strzelanina na Prądniku Białym

Po wyroku o zajścia w Krakowie w godzinach nocnych policja została powiadomiona o krwawem zajściu, jakie miało miejsce na Prądniku Białym przy ul. Urlatów 12.

W domu tym mieszka 25-letni Michał Surma wraz ze swą żoną 19-letnią Heleną.

W towarzystwie Surmów był i 30-letni piekarz, Stanisław Bania, zamieszkały przy ulicy Dekierta 18.

Bania jest tym, który zasiadał na ławie oskarżonych w procesie o zajścia w Krakowie. Jak wiadomo — Bania został uwolniony od winy i kary.

W domu Surmy przy omawianiu wyroku w procesie o zajścia powstała kolosalna awantura, która zakończyła się tragicznie.

Bo oto w mieszkaniu Surmy byli również obecni Bolesław Małek i Janina Orzechowska, którzy wrogo nastawieni ku Bani, poczęli swych przeciwników okładać czem popadło.

W pewnym momencie Małek i Orzechowska oddali kilka strzałów, które okazały się celnemi. I tak Surmowa odniosła ranę postrzałową lewego uda, Surma został postrzelony w pierś, również Bania został postrzelony w pierś, jednakże kula utkwiła mu w piersi.

Zaalarmowano natychmiast pogotowie ratunkowe, którego lekarz opatrzył rannych i przewiózł do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Najciężej ranny jest Bania.

Organa P. P. prowadzą w tej sprawie energiczne dochodzenie i jak dotychczas — nie ulega wątpliwości, — że przyczyną krwawej strzelaniny była sprzeczka spowodowana omawianiem wyroku w procesie o zajścia krakowskie.

Drugi festival muzyki polskiej na Wawelu

W piątek 17 lipca odbędzie się na Wawelu drugi koncert orkiestry Polskiego Radja pod batutą znakomitego kapelmistrza Grzegorza Fitelberga oraz połączonych chórów krakowskich.

Drugi koncert wawelski transmitowany będzie na wszystkie rozgłośnie austrjackie.

Kraków, jako miasto najbardziej zbliżone do regjonu podhalańskiego nadaje się doskonale na urządzenie festivalu poświęconego Tatrom. Tym razem odezwą się na dziedzińcu arkadowym — echa z gór wysokich.

Usłyszymy przedewszystkiem „Harnasiów" Szymanowskiego, które spotkały się z tak entuzjastycznem przyjęciem w Paryżu. Poza tem na program złożą się: „W Tatrach" Zeleńskiego, „Taniec górali" i „Mazur" Moniuszki, uwertura do opery „Marja" Statkowskiego, „Na hali" Rudnickiego, „Zbójnicy" Maklakiewicza, „Żołnierze" Kondrackiego, „Rapsodja polska" G. Fitelberga, scena targowa z bal. „Pan Twardowski" Różyckiego, Mazur i oberek Segetyńskiego.

Bilety na festival, który rozpocznie się punktualnie o godz. 19-tej sprzedaje Polski Związek Turystyczny, ul. Lubicz 2.

Ostry strzał z karabinu podczas ćwiczeń wojsk.

Dnia 24 lutego br. na placu ćwiczeń Mnisztwo w czasie ćwiczeń bojowych, padł ostry strzał z karabinu w kierunku nacierającej drużyny. Wystrzelony pocisk uderzył w ziemię w odległości około 40 m. przed tyralierką i odbił się w niewiadomym kierunku, nie raniąc — dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności — żadnego z żołnierzy. Ćwiczenia bojowe wówczas bezzwłocznie przerwano i wdrożono na miejscu dochodzenia.

W wyniku tychże dochodzeń aresztowano strzelca 4 pułku strzelców podhalańskich, Mikołaja Kupera, pod zarzutem wyst. z art. 242 § 1. kk., a rozprawa przeciw niemu odbyła się wczoraj przed trybunałem wojskowym w Krakowie.

Oskarżony do winy się nie przyznał, przecząc temu jakoby oddał strzał ostry z karabinu.

Przesłuchany cały szereg świadków stwierdził jedynie, że taki strzał padł, a podejrzenie na oskarżonego padło jedynie dlatego, ponieważ przy rewizji karabinów okazało się, że lufa karabinu osk. Kupera była jaśniejsza od luf innych kaabinów które były zasmolone wskutek użycia ślepych nabojów.

Ponadto w miejscu pozycji bojowej oskarżonego znaleziono odpadki naboju, wskazujące na to, że nabój ślepy spreparował sprawca za ostry.

Ponieważ jednak rusznikarz wezwany w kilkadziesiąt minut po wypadku nie znalazł żadnej różnicy w wyglądzie lufy karabinu oskarżonego od wyglądu innych karabinów, obrońca oskarżonego adw. dr. Leopold Suesser wniósł o uniewinnienie oskarżonego dla braku niezbitych dowodów winy. Trybunał przychylając się do wywodów obrońcy uwolnił strzelca Kupera od wszelkiej winy i kary.

Rozprawie przewodniczył mjr. K. S. dr. Hausner, oskarżał podprok. por. Siczyński.

Odczyt o alkoholiźmie

W nadchodzący piątek o godzinie 10-tej w sali Związku Strzeleckiego „Orlęta" w Krakowie przy ul. św. Jana 23 sekretarz Edward Strocki wygłosi odczyt o alkoholiźmie. Odczyt będzie ilustrowany przeźroczami.

Lipiec
15
Środa
św. Henryka

Z Teatru im. J. Słowackiego

„Krakowiacy i górale"

KINA

Adria: „Pożar nad Wołgą" i „Nieśmiertelne melodje"
Apollo: „Samochód Nr. 99".
Atlantic: „Mleczna droga" i „Swiat idzie naprzód"
Bagatela; „Pieśń zdobywa świat" rewja „Po królewsku".
Dom Żołnierza: „Torreador i kobiety"
Promień „Karjera".
Stella: „Dziewczę z Galgary" i „Walc złączy nas".
Swit „Papua"
Sztuka: „Ludzie z tunelu".
Uciecha „Zew dzikich".
Wanda „Szyfr 77".
Zorza; „Dodek na froncie".

Radjo krakowskie

Kraków. 7,30 Program na dzień bieżący 7.35 Kilka informacyj 7.40 Muzyka z płyt, 12.55 Prosimy do mikrofonu, 14.30 Koncert południowy, 18.00 W szkole i na wojnie — recytacja g. 18.15 Muzyka lekka z płyt, 18.35 Wiadomości z dnia, 18.40 Koncert reklamowy, 19.45 Koncert wieczorny.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Złotym Tygrysem plac Szczepański 1, pod Aniołem Stróżem Kościuszki 18, pod Temidą Długa 66, pod Barankiem Mikołajska 4, Niebieska Starowiślna 71.

Apteka Podgórska, Rynek 9.

Skazanie lekarza-ginekologa

W Zagrzebiu toczył się przez kilka tygodni sensacyjny proces który wzbudził powszechne zainteresowanie tamtejszej opinji publicznej. Przed sądem stanął znany ginekolog jugosłowiański dr. Mirko Karpati, któremu akt oskarżenia zarzucał przeprowadzenie niedozwolonych zabiegów wskutek czego nastąpiła śmierć dwóch jego pacjentek.

Przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących sąd skazał lekarza dr. Karpatiego na 8 miesięcy więzienia i 10.000 dynarów grzywny.

Wyrok wywołał w Zagrzebiu wielkie wrażenie.

Na krakowskim bruku...

Ze sklepu firmy „Record-Cravates" przy ul. Szewskiej l. 13, skradziono większą ilość krawatów, różnego gatunku i koloru, o nieustalonej narazie wartości. Włamywacze dostali się do sklepu w ten sposób, że wybili otwór w suficie z wolnego mieszkania na I. p. i przez ten otwór opuścili się po sznurze. Po dokonaniu kradzieży sprawcy wyszli z łupem, po otwarciu bramy. — Dochodzenia prowadzi Wydział śledczy.

Wczoraj o godz. 8.15 zmarł nagle na udar sercowy z zakładzie zegarmistrzowskim Samuela Foglera, przy ul. Zwierzynieckiej 25, Ksiel Reis, lat 36, kupiec, zam. przy ul. Tarłowskiej L. 11. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Patrolujący policjant zatrzymał wczoraj w nocy w sklepie skór Stanisławy Skoczyma, przy ul. Smoleńskiej 4, Cisowskiego Zbigniewa, lat 29, pomocnika handlowego, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, na gorącym uczynku usiłowanej kradzieży.

Napad rabunkowy

Wczoraj o godzinie 2-giej w nocy napadli na przejeżdżającego przez las w Kamionkach Wielkich pow. Kołomyja Efroima Golda z Potoka Złotego nieznani bandyci.

Steroryzowawszy kupca rewolwerami, napastnicy zmusili go do zatrzymania furmanki, poczem zrabowali mu posiadaną gotówkę w kwocie 141 zł. i zbiegli w niewiadomym kierun ku, zakazując przerażonemu Goldowi oglądanie się za nimi. Zawiadomiona policja wszczęła energiczne poszukiwania za sprawcami bandyckiego rozboju.

Jak usunąć krzywdę emerytów

Związki urzędnicze, prowadzące walkę z listopadowym dekretem emerytalnym, opracowały projekt pokrycia budżetowego sumy 12,000.000 zł. potrzebnej na usunięcie krzywd, wyrządzonych przez ten dekret niektórym emerytom, zwłaszcza t. zw. emerytym zaborczym.

Jeden z postulatów, wysuniętych przez związki urzędnicze odnosi się do emerytów ponownie zatrudnionych na posadach państwowych i samorządowych, a zatem otrzymujących podwójne uposażenia.

Związki domagają się, by emeryci, pobierający wyżej 300 zł. zaopatrzenia emerytalnego i zajmujący prócz tego posady, byli z tych posad usunięci.

Po utonięciu subjekta szef postradał zmysły

W miasteczku Radymnie pod Jarosławiem młody subjekt, zajęty od szeregu lat w firmie Eisenberga pojechał na rowerze do Sanu, aby zażyć kąpieli. Zaraz po wejściu do wody z niewiadomej przyczyny zatonął.

Na wiadomość o wypadku, Eisenberg, który był bardzo przywiązany do swego pomocnika, pobiegł zrozpaczony nad brzeg Sanu i tam na widok leżącego dostał pomieszania zmysłów. Oszalałego kupca z wielkim trudem doprowadzono do mieszkania, gdzie zajęła się nim rodzina.

Wyrok w procesie o zajścia w Chrzanowie

Wczoraj o godzinie 13 tej ogłoszono w sądzie krakowskim wyrok w procesie o krwawe zajścia w Chrzanowie.

Sąd skazał Piotra Rozmusa na 1 rok, Franciszka Skwarka i Zygmunta Żelaznego na karę więzienia po 9 miesięcy, Marjana Wątrobina na 6 miesięcy, Izaka Lieblicha i Agnieszkę Kozinę po 4 miesiące, Stanisława Katarzyńskiego i Józefa Trzaskę na karę więzienia po 6 miesięcy, Ludwika Łyszczara na 4 miesięcy i Alberta Orszulika również na 4 miesiące.

Sąd uwolnił od winy i kary Józefa Fudułę i Stanisława Jechyniaka.

Krwawy dramat miłosny

Na pograniczu polsko-rumuńskiem pod Sniatyniem wydarzył się onegdaj krwawy dramat miłosny. Obywatel rumuński 21-letni Taras Sandulak był zaręczony z córką urzędnika śniatyńskiego starostwa, Marją Mardarowiczówną. Onegdaj Sandaluk przybył wieczorem do ukochanej i zażądał ustalenia terminu ślubu.

Po burzliwej rozmowie — zrozpaczony odmową panny — Sandaluk dobył rewolweru i oddał do ukochanej dwa strzały, raniąc ją śmiertelnie w okolicę szyji i serca.

Następnie wybiegłszy z pokoju, strzelił do siebie, usiłując popełnić samobójstwo.

Przewieziony do szpitala, Sandaluk walczy ze śmiercią.

W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb tragicznie zmarłej panny.

PANNA STEFANJA I JEJ SZEF

13

Sensacyjne przeżycia krakowskiej panny biurowej

Tym wystąpieniem rodzina w jego oczach straciła wszelkie prawa do niego i przerwała słabą nić jaka go z nią jeszcze łączyła. Wrócił do domu zgnębiony i rozgoryczony. Obiad kazał sobie podać do gabinetu. Żona i dzieci widząc zmianę, jaka w nim zaszła, domyślała się, że stoi ona w związku z wizyta Stasi u Stefanji.

Pod wieczór córka zapukała do jego gabinetu i nie czekając odpowiedzi, weszła do pokoju. Chciała się z ojcem rozmówić. Ale Staniszewski odprawił ją krótko:

— Między mną a wami wszystko skończone. Oddawna nie mam już żony, dziś zaś straciłem bezpowrotnie syna i córkę. Nigdy nie zapomnę krzywdy, jaką mi wyrządziłaś. A teraz wyjdź natychmiast z mego pokoju. Nie chcę nikogo z was widzieć!

Stasia przygotowana była na wymówki ze strony ojca, liczyła w najgorszym razie na ostrą naganę za wtrącanie się do nieswoich spraw. Ale nie spodziewała się tak gwałtownej i zdecydowanej reakcji. Wyczytała z twarzy ojca, że słowa jego nie są czczemi pogróżkami, lecz niezłomnem postanowieniem. W milczeniu opuściła pokój...

Całą noc rozmyślał Staniszewski nad sytuacją, jaka się wytworzyła. Wreszcie ułożył plan działania.

Gdy nazajutrz przybył do biura, skierował się wprost do gabinetu swego przyjaciela i współpracownika, inżyniera Mroczkowskiego. Ten ostatni zdziwił się tak ranną wizytą. Po twarzy kolegi poznał, że musiało zajść coś nadzwyczajnego.

Staniszewski bez wstępu rozpoczął:

— Słuchaj Alfredzie, potrzebna mi twoja rada i pomoc. W ciągu naszej długoletniej przyjaźni okazywałeś mi zawsze wiele serca, ale to, czego teraz od ciebie żądam, wymaga z twojej strony wyrzeczenia się pewnych praw i wielkiej ofiary. Nie wiem czy zdołasz zdobyć się na wypełnienie mojej prośby.

— Bolku, po co ten wstęp? — odparł spokojnym a zarazem miłym głosem Mroczkowski — wiesz najlepiej, jak bardzo przywiązany jestem do ciebie. Co będzie w mojej mocy uczynię, by cię wybawić z kłopotów i przywrócić ci równowagę duchową.

— Spodziewałem się tej odpowiedzi, drogi Alfredzie, a teraz słuchaj.

— Staniszewski opowiedział koledze obszernie wszystkie swoje przeżycia i troski.

— Postanowiłem, — kończył swoje wywody, — opuścić wraz z Stefanją miasto i wyjechać zagranicę. Chciałbym jednak, by uchodziła tam za moją żonę, jednocześnie pragnąłbym zapewnić jej przyszłość. W tym celu właśnie zwracam się do ciebie. Znam twoje usposobienie i wiem że nigdy się nie ożenisz. Dlatego proszę cię, byś formalnie wziął ślub z Stefanją w Gdyni, krótko przed opuszczeniem przez nas granic kraju. Na obczyźnie mieszkać będę pod twoim nazwiskiem i w ten sposób stworzę dla otoczenia wszelkie pozory legalnego małżeństwa z Stefanją. Jednocześnie pragnę zapisać na twoje imię na rzecz Stefanji połowę mego majątku. Udzielając ci generalnej plenipotencji do dalszego prowadzenia biura, chcę zapewnić również materjalną egzystencję żonie i dzieciom. Na stałe miejsce pobytu naszego zagranicą obrałem Wolne Miasto Gdańsk. Będziesz mógł codziennie wysyłać do mnie korespodencję, a w razie potrzeby połączyć się ze mną telefonicznie. Mam wrażenie, że interes na tem nie ucierpi, gdyż postaram się znaleźć i tam klientów. A teraz czekam na twoją decyzję.

Mroczkowski bez chwili namysłu odpowiedział:

— Chętnie zrobię wszystko czego żądasz.

Staniszewski uścisnął długo i serdecznie dłoń swego wiernego przyjaciela.

Dalszy ciąg nastąpi.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródku 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz

Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski — Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Gródku